Cena 3 złote

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV — WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK, 27 PAŹDZIERNIKA 1947 R. — Nr 296 (1041)

100.000 ton węgla przeładowano już w Ustce

W dniu 24 października port w Ustce załadował 100-tysięczną tonę węgla eksportowego. Z jubileuszową toną polskiego węgla pod pokładem popłynął do Hagi statek holenderski „Felfke".

Przed dwoma dniami Ustka osiągnęła nowy rekord dziennego załadunku węgla, który wynosi 2.012 ton.

Imperializm Stanów Zjednoczonych

zagraża niepodległości Ameryki Łacińskiej

Lombardo Toledano demaskuje

rzeczywiste przyczyny represji antyrobotniczych

MEKSYK, 26.10. (Obsł. wł.).

LOMBARDO Toledano, przewodniczący związków zawodowych Ameryki Łacińskiej, wystosował do wszystkich oddziałów związkowych na tym kontynencie list, w którym w ostrych słowach zaatakował Stany Zjednoczone i oskarżył je o prowadzenie imperialistycznej polityki, skierowanej przeciwko niepodległości krajów Ameryki Łacińskiej i o popieranie, pod pretekstem walki przeciwko komunizmowi, przesuwania się polityki rządów tych krajów w kierunku antydemokratycznym.

W liście tym Lombardo Toledano analizuje obecną sytuację ruchu robotniczego w Ameryce Łacińskiej, potępia rzeczywiste przyczyny i cele represji, dokonywanych przeciwko organizacjom związkowym i zwraca się do wszystkich robotników półkuli zachodniej z wezwaniem, by wzmogli walkę o pokój na całym świecie przeciwko prowokatorom do nowej wojny światowej.

Lombardo Toledano potępia wzmożenie nacisku gospodarczego i politycznego Stanów Zjednoczonych na rządy państw Ameryki Łacińskiej, co spowodowało, że rządy te przestały już być rządami demokratycznymi.

Wystąpiwszy przeciwko działalności amerykańskiej federacji pracy (AFL), która, jego zdaniem, zmierza do zniszczenia związków zawodowych Ameryki Łacińskiej, Lombardo Toledano stwierdza, że związki zawodowe Ameryki Łacińskiej nie służą ani Związkowi Radzieckiemu, ani Stanom Zjednoczonym, ani Anglii, ani żadnemu innemu mocarstwu, lecz służą jedynie masom robotniczym Ameryki Łacińskiej.

Chcemy tylko — powiedział Toledano — zrealizować program postępu i wolności i walczyć o pokój na całym świecie.

Gasperi chce zamienić Włochy w drugą Grecję — stwierdza Nenni

RZYM, 26.10. (Obsł. wł.) — Przywódca włoskiej partii socjalistycznej Petro Nenni, pisze dziś w artykule wstępnym w „Avanti", że „jednostronny charakter polityki zagranicznej de Gasperi wciąga Włochy do systemu zachodniego i może doprowadzić do tego, że staną się one drugą Grecją w basenie morza Śródziemnego.

GASPERI

Na zakończenie Nenni stwierdza, że jego partia spełniła swój obowiązek, ostrzegając na czas naród włoski i domagając się czynnej akcji przeciwko partii chrześcijańskich demokratów — akcji która powinna zostać ukoronowana proklamowaniem neutralności Włoch.

Przed otwarciem Muzeum Lenina w Poroninie

W związku z mającym nastąpić w dniu 7 listopada br. otwarciem Muzeum Lenina w Poroninie, odbyło się w lokalu „Kuźnicy" informacyjne zebranie przedstawicieli prasy krakowskiej.

Delegacja PPS opuściła Kongres socjalistów austriackich

WIEDEŃ, 26.10 (SAP) — Na Kongresie austriackiej partii socjalistycznej przemówienie przedstawiciela PPS tow. Grossa było gorąco oklaskiwane.

Mówiąc o konieczności skonsolidowania jednolitego frontu — tow. Gross oświadczył, że mur przeciwko zakusom reakcji może zbudować tylko pozbawiony zgubnych złudzeń rewolucyjny socjalizm, wierny własnemu programowi, a równocześnie rozumiejący, że zadania, jakie są do spełnienia w skali światowej, wymagają jak najszybszego zespolenia wszystkich sił klasy robotniczej i postępu.

WIEDEŃ, 26.10 (SAP). — Delegacja PPS opuściła demonstracyjnie zjazd austriackich socjalistów w momencie, gdy przewodniczący wbrew protestom delegatów polskich — udzielił głosu przedstawicielowi niemieckich socjal-demokratów odłamu Schumachera.

Rzecznik delegacji polskiej oświadczył, że w ten sposób kierownictwo zjazdu złamało umowę, według której przedstawiciele niemieckich socjalistów nie mieli mieć prawa publicznego występowania na zjeździe.

Zdecydowane stanowisko socjalistów polskich wywołało duże wrażenie wśród uczestników zjazdu.

Górnik polski ofiarnie wykuwa lepsze jutro kraju.

Prowokacja na rozkaz USA

Deklaracja Komunistycznej Partii Urugwaju o wypadkach w Chile

MONTEVIDEO, 26.10. (Obsł. wł.). — W związku z ostatnimi wypadkami w Chile, Komitet Wykonawczy Partii Komunistycznej Urugwaju ogłosił memoriał, w którym stwierdza, że na całym kontynencie amerykańskim wzrasta i rozwija się jedność klasy robotniczej. Siły demokratyczne, stające w obronie suwerenności narodowej i niezależności gospodarczej, dążą do wyrwania z rąk zagranicznych monopoli i kapitalistów bogactw narodowych i do zapewnienia wolności politycznej i zbiorowego dobrobytu.

Reakcyjna mniejszość, chcąca pozbawić masy robotnicze chleba i wolności i oddać ich kraje na łup kolonizatorskiego planu Trumana, ucieka się do hitlerowskiej taktyki wynajdywania „spisków" i wywoływania prowokacji.

Oświadczenia rządu chilijskiego w sprawie rzekomego planu komunistycznego na kontynencie są śmieszną i kłamliwą prowokacją, przeznaczoną na ukrycie straszliwej eksploatacji której ofiarami stają się robotnicy chilijscy

Wobec powyższego partia komunistyczna wzywa klasę robotniczą i masy pracujące oraz wszystkich patriotów urugwajskich i amerykańskich, bez względu na ich przekonania polityczne, by potępili prowokacje, jakich dopuszcza się prezydent Videla na rozkaz Ameryki — prowokacje, które mają na celu skolonizowanie i zrzucenie ciężaru kryzysu na barki narodu, doprowadzenie go do jeszcze większej nędzy i dali wyraz pełnej solidarności z narodem chilijskim, który padł ofiarą manewrów imperialistycznych Stanów Zjednoczonych.

Partia wzywa do zjednoczenia się wszystkich sił postępowych w nowej krucjacie o niepodległość przeciwko trustom i monopolom, pragnącym naszej klęski.

Na zakończenie deklaracja głosi:

Wzywamy do walki o demokrację przeciwko każdej zagranicznej ingerencji w wewnętrzne sprawy naszego kraju i domagamy się wywłaszczenia wielkich przedsiębiorstw zagranicznych. Domagamy się pracy dla wszystkich ludzi miast i wsi. Domagamy się rządu koalicji sił postępowych.

O:O Polska — Rumunia

Bukareszt (Obsł. wł.).

Rozegrany w niedzielę na Stadionie Kolejowym w Bukareszcie międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Rumunia zakończył się wynikiem remisowym 0:0.

Szczegółowe sprawozdanie z meczu podajemy na ostatniej stronie.

Jak się tworzył „Drugi front"

Już wkrótce! Już wkrótce!

Rozpoczynamy druk rewelacyjnych pamiętników

D. Kraminowa

radzieckiego korespondenta wojennego przy Głównej Kwaterze Wojsk Sojuszniczych w Europie odsłaniających

KULISY „DRUGIEGO FRONTU".

Zebranie aktywu moskiewskiego WKP (b) poświęcone Konferencji 9 Partii

MOSKWA, 26.10. (PAP). W Wielkiej Sali Konserwatorium w Moskwie odbyło się zebranie aktywu moskiewskiego wszechzwiązkowej partii komunistycznej poświęconej konferencji 9 partii.

Referat wygłosił sekretarz komitetu moskiewskiego WKPB **Popow**, który nakreślił obraz sytuacji międzynarodowej i wskazał zadania organizacji partyjnych.

W dyskusji, która wywiązała się po referacie Popowa przedstawiciele dzielnic stolicy ZSRR i organizacji młodzieżowych solidaryzując się ze stanowiskiem 9 partii zobrazowali rozmach szerokiej kampanii propagandowej, prowadzonej przez organizacje partyjne w związku z deklaracją 9 partii.

Zebranie uchwaliło rezolucję w której całkowicie aprobują deklarację 9 partii i stworzenie Biura Informacyjnego.

Pisarze radzieccy wyjechali do Warszawy

MOSKWA, 26.10. (PAP). W sobotę wieczorem z dworca Białoruskiego w Moskwie wyjechała do Warszawy delegacja związku pisarzy radzieckich. W skład delegacji wchodzą: literat i publicysta Ilia Erenburg, poeta ukraiński, minister oświaty Ukrainy Pawło Tyczyna poeta rosyjski - Aleksander Twardowski oraz poeta białoruski redaktor czasopisma „Połymia" Piotr Browka. Na zaproszenie Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej literaci radzieccy wezmą udział w obchodzie miesiąca przyjaźni polsko - radzieckiej.

Nowa organizacja wczasów

Wyczerpujący referat tow. K. Witaszewskiego na ogólnopolskiej konferencji porozumiewawczej

W konferencji poświęconej sprawom wczasów pracowniczych w Spale, o której donosiliśmy już pokrótce, udział wzięli z ramienia Min. Pracy i Opieki Społecznej wiceministrowie Giebartowski i Kochanowicz oraz dyr. Altman, z ramienia Komisji Centralnej Zw. Zawodowych — przewodniczący K. Witaszewski i sekretarz generalny Kuryłowicz.

Poza tym wzięli w niej udział przedstawiciele Zarządów Głównych Zw. Zawodowych i OKZZ, kierownicy wydziałów wczasów przy poszczególnych związkach oraz kierownicy wydziałów socjalnych ministerstw i centralnych zarządów przemysłowych.

Uczestniczyli też w obradach przedstawiciele organizacji młodzieżowych i kulturalno - oświatowych.

Po złożeniu krótkich sprawozdań przez przedstawicieli biur wczasów, zw. zaw. nauczycielstwa, górników, włókniarzy i kolejarzy, referat zasadniczy na temat osiągnięć i koniecznych zmian w organizacji wczasów pracowniczych, wygłosili przewodniczący KCZZ i Rady Wczasów — tow. K. Witaszewski.

Jak wynika z referatu tow. Witaszewskiego, ruch zawodowy w Polsce zorganizował w r. 1946 około 400 domów wypoczynkowych, przez które przeszło 227.122 osoby, a w r. 1947 mamy 614 domów o 26.377 miejscach. Domy te mogą przyjąć w ciągu roku 481.726 wczasowiczów na turnusach dwutygodniowych.

Stwierdziwszy, że w dziedzinie wczasów zrobiono wiele, mówca wyraża przekonanie, że są jeszcze liczne braki w tej akcji i że musi być zmieniony dotychczasowy sposób gospodarki wczasów.

Mówca krytykuje postępowanie urzędników pewnych resortów i instytucji, którzy znacznym kosztem tworzą luksusowe warunki wypoczynku dla nielicznej grupy uprzywilejowanych pracowników. KCZZ wystąpi do odpowiednich władz z żądaniem przeprowadzenia dochodzeń i ukarania winnych.

Koniecznym jest uregulowanie sprawy czynszów dzierżawnych w pensjonatach, sprawy płac personelu, jak również sprawy racjonalnego podziału domów pomiędzy instytucje zdrowotne i instytucje wypoczynkowe.

Uregulowanie spraw urlopowych i zorganizowanie dobrego wypoczynku, wymaga w pierwszym rzędzie uporządkowania gospodarki w domach wypoczynkowych, a następnie scentralizowania całej akcji wczasów — podkreśla tow. Witaszewski.

Konieczna jest także zmiana ustawy o urlopach w tym kierunku, aby urlopy można było wykorzystać conajmniej w ciągu dziesięciu miesięcy w roku, co pozwoli na całkowite wykorzystanie istniejących możliwości kwaterunkowych.

Z kolei tow. Witaszewski podaje do dyskusji projekt reorganizacji akcji wczasów, który zamknąć można w następujących punktach: całość akcji winna być podzielona na dwa etapy, a mianowicie przejęcie wszystkich domów wypoczynkowych, istniejących na terenie Polski przez poszczególne związki zawodowe oraz doprowadzenie do centralizacji wszystkich domów w ramach Funduszu Wczasów Pracowniczych.

Tow. Witaszewski omawiał też sprawę kart uczestnictwa. Karty byłyby przydzielone Zarządom Głównym Związków w zależności od liczby zorganizowanych w nich członków i rodzajów wykonywanej pracy.

Drogą organizacyjną karty przydzielane byłyby przez poszczególne rady zakładowe wczasowiczom m. inn. służyłyby jako bilet kolejowy oraz stanowiłyby podstawę dla pracodawców do wypłaty należnej sumy 35 proc. kosztu pobytu na wczasach.

Karta płatna będzie w chwili jej pobrania przez wczasowicza i określać będzie dokładnie miejsce i czas pobytu na wczasach. Ten to prosty i jasny system organizacyjny wczasów, usunie demoralizujące uprzywilejowanie członków jednych związków w stosunku do innych, jak również zapobiegnie zbiurokratyzowaniu instytucji wczasów — stwierdza mówca.

Na zakończenie swego referatu tow. Witaszewski omawia sprawę konieczności zajęcia się organizacją wczasów dla matek obarczonych dziećmi, wymagających ich opieki, sprawę zapewnienia wczasowiczom odpowiednich rozrywek kulturalno-oświatowych, sprawę organizacji w ramach wczasów obozów campingowo - wypoczynkowych dla młodzieży, oraz sprawę uzyskania przez Fundusz Wczasów majątków rolnych, które stanowiłyby bazę zaopatrzenia domów wypoczynkowych.

Przemówienie swe tow. Witaszewski zakończył słowami: „Wtedy kiedy w innych krajach klasa robotnicza prowadzi walkę o prawo do wypoczynku, my zebraliśmy się by omówić nowe i wyższe formy zorganizowanego wypoczynku w specjalnie przeznaczonych do tego celu domach. Wtedy kiedy w różnych krajach kapitalistycznych wre walka o prawo do pracy, u nas obradują robotnicy nad nowymi formami pracy dla zwiększenia wydajności pracy, dla zwiększenia masy towarowej, a co za tym idzie i podniesienia poziomu bytowania. Własną pracą i wysiłkiem utrwaliliśmy władzę ludową w Polsce, by zabezpieczyć zdobycze świata pracy.

Po wyczerpującej dyskusji konferencja stwierdziła, że centralizacja akcji wczasów winna odbyć się w trzech zasadniczych etapach. Natych miast winna nastąpić centralizacja finansowa całej akcji.

Centralizację organizacyjną należy podzielić na dwa etapy: pierwszy obejmować winien przejęcie przez Fundusz Wczasów wszystkich domów, prowadzonych obecnie przez wszelkiego rodzaju instytucje, przedsiębiorstwa i urzędy, drugi — scentralizowanie domów prowadzonych przez poszczególne związki zawodowe.

Zwrócono również uwagę na konieczność wciągnięcia do akcji wczasów pracowników firm prywatnych, które muszą pokrywać koszty pobytu ich pracowników na wczasach w tej wysokości, w jakiej pokrywa je państwo w przedsiębiorstwach państwowych.

Rozpatrzono również wnioski w sprawie akcji wypoczynków leczniczych i w szeregu innych spraw.

W kilku wierszach

☐ **PARYŻ. W pobliżu St. Etienne uległ katastrofie dwumotorowy francuski samolot wojskowy. Cała sześcioosobowa załoga poniosła śmierć.**

☐ **SOFIA. Kadencja bułgarskiego zgromadzenia narodowego została przedłużona na następny rok do dnia 27 października 1948 r.**

☐ **RZYM. Do Londynu wyjechał włoski minister spraw zagranicznych hr. Sforza, który odbędzie rozmowy z Bevinem.**

☐ **SOFIA. Bułgarska agencja prasowa komunikuje, że rząd bułgarski odwołał posła Bułgarii w Bernie gen. w stanie spoczynku Walczewa w związku z ujawnieniem podczas ostatniego procesu w Sofii jego udziału w tworzeniu podziemnej organizacji wojskowej mającej na celu obalenie demokratycznego rządu bułgarskiego.**

☐ **LONDYN. Jak donoszą z Aten rząd grecki postanowił przerwać na okres jednego miesiąca poczynając od 1 listopada wszelką komunikację między Grecją a Egiptem w związku z epidemią cholery.**

☐ **NOWY JORK. Ze stanów Nowej Anglii donoszą o dalszych pożarach leśnych w wyniku których zginęło 18 osób. Pożary wyrządziły ogromne szkody materialne.**

Walka zbrojna prowadzona przez AL i GL wyrażała niespożytą siłę ludu i wiarę w Polskę Ludową

Uczczenie pamięci partyzantów w Kielecczyznie

12 tys. osób przybyło dnia 26 bm. do wsi Konieczno, by złożyć hołd pamięci bojowników o wyzwolenie narodowe i społeczne Polski, bojowników Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, poległych w walce z okupantem hitlerowskim. Wieś Konieczno była poważnym ośrodkiem ruchu partyzanckiego, ośrodkiem Polskiej Partii Robotniczej, Gwardii Ludowej i Armii Ludowej.

Na uroczystość przybyły delegacje z całego województwa kieleckiego.

Po serdecznym powitaniu u wjazdu do wsi przedstawiciela rządu i gospodarza Ziemi Kieleckiej, zasłużonego partyzanta — wojewody Eugeniusza Wiślicza - Iwanczyka, przedstawiciela Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej płk. Wągrowskiego i gen. Janusza Zarzyckiego złożono wieńce na grobach poległych partyzantów.

Wieńce i kwiaty złożono również na mogile 6 Gwardzistów, zamordowanych bestialsko w dniach okupacji przez zbirów NSZ-owskich.

Imieniem Rządu przemówił do zgromadzonych b. szef Sztabu Armii Ludowej Okręgu Radomsko-Kieleckiego Wojewoda Wiślicz.

Wśród dźwięku hymnu narodowego wojewoda dokonał odsłonięcia pomnika - obelisku, na którym wyryto nazwiska 40 poległych na polu chwały żołnierzy Gwardii Ludowej i Armii Ludowej.

Z kolei wygłosił przemówienie przedstawiciel KC PPR płk Wągrowski:

„Walka zbrojna z okupantem — mówił płk Wągrowski — organizowana przez Polską Partię Robotniczą, prowadzona przez oddziały Gwardii Ludowej i Armii Ludowej była wyrazem nieugiętości narodu, jego woli życia, wyrażała niespożytą siłę ludu polskiego i wiarę w przyszłą Polskę Ludową.

Upamiętniamy walki zbrojne Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, żeby dawać wzór bohaterstwa, wysiłku i ofiarności. Walki te godziły w potęgę hitleryzmu, zadawały mu ciosy celne i skuteczne, a to jest niezatarty wkład narodu w zwycięstwo. Na tych przykładach musi się wychowywać nasza młodzież, one muszą hartować jej patriotyzm".

Nie może naród żyć twórczo i rozwijać swoich sił z mroczną wizją biernego męczeństwa lub z wizją klęsk i bezcelowo marnowanego bohaterstwa. Społeczeństwo musi umacniać wiarę w przyszłość przez pamięć walk bohaterskich i zwycięskich, walki celnej, skutecznej i owocnej.

Doniosłość czynów Gwardii Ludowej polegała na ich bezpośrednich skutkach, doniosłość ich polegała również na tym, że podnosiły na duchu cały naród, że budziły do walki i pociągały innych, że wyrywały spod wpływu hasła „stania z bronią u nogi" wszystkich prawdziwych patriotów zarówno w szeregach AK, BCh., jak i pozostałych organizacji.

Czy zbrojny ruch demokracji otwierał drogę do jedności narodów, do zjednoczenia wszystkich zdrowych sił patriotycznych w imię niezawisłości, siły i suwerenności Polski — stwierdza mówca, piętnując antyrządowe stanowisko pracy PSL, która usiłuje przemilczeć różnice walk narodowych.

Armia Ludowa stała się jedną z zasadniczych części składowych Odrodzonego Wojska Polskiego, jak stała się nią Pierwsza Armia Polska. Od chwili powstania ich przepaja ten sam duch żarliwego patriotyzmu i demokracji. W utworzenie obu wniosła swój wielki wkład Polska Partia Robotnicza.

Ojczyzna, którą wskrzesiliśmy własną krwią, suwerenność, nasze prawo gospodarowania u siebie. dla siebie, dla ludu jest najwyższym skarbem. Niechaj nie łudzą się lichwiarze zagraniczni, że mogą wytargować i wyłudzić ustępstwa z naszej wolności. Naród bohaterów nie handluje suwerennością. Miejsce Polski jest w obozie sił demokracji i pokoju, w jednym szeregu ze Związkiem Radzieckim i z narodami demokracji udowej, ze wszystkimi, którzy walczą o pokój i suwerenność narodów.

W IMIĘ UMACNIANIA TEJ WALKI PPR WESZŁA W SKŁAD BIURA INFORMACYJNEGO 9 PARTII MARKSISTOWSKICH, KTÓRE PODNIOSŁY WYSOKO SZTANDAR SUWERENNOŚCI I NIEZAWISŁOŚCI NARODÓW PRZECIWKO ZAKUSOM IMPERIALIZMU AMERYKAŃSKIEGO I WSZELKICH JEGO POMOCNIKÓW I AGENTÓW.

Polska Partia Robotnicza, organizator Gwardii Ludowej stała na czele walki narodu z hitleryzmem i dziś zajmuje czołowe miejsce w oporze przeciw zakusom imperializmu.

Imieniem Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego przemówił gen Janusz Zarzycki, składając hołd mieszkańcom wsi Konieczno. Wieś ta — stwierdza generał — dostarczyła najwięcej bojowników Gwardii Ludowej i Armii Ludowej do walki z okupantem.

W imieniu PPS przemawiał przewodniczący Rady Narodowej Makura.

W znamienny sposób zakończono uroczystości we wsi Konieczno. Oto młodzież Związku Walki Młodych postawiła pierwsze słupy, po których będą przeciągnięte druty, niosące elektryczność do bohaterskiej wsi Mieszkańcy wsi Konieczno podkreślili w ten sposób, że tak jak byli pierwszymi w walce, tak chcą również być pierwszymi w odbudowie.

Pomoc dla Europy to warunek dobrobytu USA

WASZYNGTON, 26.10 (Obsł. wł.). Członkowie podkomisji sił zbrojnych Izby Reprezentantów, którzy powrócili niedawno z podróży inspekcyjnej po Europie i Bliskim Wschodzie, opublikowali raport, w którym podkreślają jednogłośnie, że „Europie należy udzielić natychmiast pomocy nie tylko ze względów filantropijnych i humanitarnych ale również z tego względu, że **jest to podstawowym czynnikiem pokoju i dobrobytu w Stanach Zjednoczonych".**

Rzecznik podkomisji Devey Short z partii republikańskiej dodał, że przyznane innym krajom dolary powinny zostać „dobrze zainwestowane i dobrze administrowane". Raport zaleca następnie polepszenie warunków gospodarczych w Niemczech, a to w tym celu aby pozwolić narodowi niemieckiemu stawić opór „komunizmowi". oraz celem odbudowy jego przemysłu.

*

A więc tzw. pomoc dla Europy jest „podstawowym czynnikiem dobrobytu w USA". Jak widzimy filantropów nie ma. Zresztą i dalsza część oświadczenia jest niezwykle szczera: Dolary muszą być „dobrze inwestowane i administrowane" czyli mają przynosić dochód trustom i stać się pretekstem do wglądu w sprawy wewnętrzne wichrzycieli. A wszystko to po to, żeby zrobić z Niemiec z silnym, odbudowanym przemysłem — psa łańcuchowego na straży interesów wielkiego kapitału przed wpływami demokracji, sprytnie określonej jako „Komunizm".

Uczczenie pamięci bohaterów radzieckich

W związku z zakończeniem prac na wojennym cmentarzu Armii Radzieckiej we Wrocławiu, odbyło się w niedzielę 26 bm. uroczyste złożenie wieńców w mauzoleum tego cmentarza. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele Armii Radzieckiej, władz państwowych i samorządowych ,partii politycznych oraz organizacji społecznych.

KINO
STYLOWY
Marszałkowska 112
Pocz. seans.
13, 15, 17 i 21
dla R. Zw. Zaw. o g. 19
Film dozwolony
od lat 14

DZIŚ I CODZIENNIE!
Nowy film produkcji radzieckiej
RODZINA ARTAMONOWYCH
W rolach gł.: L. Orłowa S. Romodanow, T. Czystiakowa, M. Dzierżawin, M. Marecka i inni.
Produkcja: Wytwórnia „Mosfilm"
Opr. i Eksploatacja „Film Polski".
3118

Zupełnie jak w koloniach...

Starszymi oficerami armii greckiej mogą być tylko Amerykanie

RZYM, 26.10 (Osł. wł.). Radiostacja greckiej armii demokratycznej donosi, że w Atenach podano oficjalnie do wiadomości, iż rząd Stanów Zjednoczonych aprobował propozycję ambasadora amerykańskiego w Grecji w sprawie wysłania do Grecji oficerów amerykańskich, którzy objęliby dowództwo nad operacjami przeciwko armii demokratycznej.

Propozycja ta przedłożona została po wizycie generała Chamberlina, szefa wywiadu amerykańskiego, który odwiedził wszystkie korpusy wojsk rządowych w Grecji. Chamberlin doszedł do wniosku, że monarchistyczne dowództwo wojskowe nie może dać sobie rady z armią demokratyczną.

Za zgodą premiera Sofulisa, wszystkie wojskowe jednostki rządu od batalionów począwszy, dowodzone będą przez oficerów amerykańskich.

Nowe zmiany w sztabie — na rozk z USA

ATENY, 26.10 (Obsł. wł.). Po długich dyskusjach w sprawie zmian w naczelnym dowództwie armii greckiej, podano do wiadomości, że generał Jadzis obejmie stanowisko generała Ventirisa jako szef sztabu głównego, podczas gdy generał Ventiris obejmie stanowisko generała Jadzisa jako głównodowodzący I armii. Ze źródeł oficjalnych donoszą, że zmiana ta dokonana została na propozycję dowódcy brytyjskiej misji wojskowej przy poparciu generała Livesey'a. szefa misji amerykańskiej.

Terror trwa

ATENY, 26.10 (Obsł. wł.). — W Alexandropolis wykonano dziś wyrok na 3 mężczyznach i 1 kobiecie skazanych na śmierć przez trybunał wojskowy.

Amerykańskie towarzystwa naftowe sabotują przemysł rumuński

Stwierdza „Romania Libera"

BUKARESZT, 26.10. (PAP). Dziennik „Romania Libera" domaga się przeprowadzenia dochodzeń w sprawie działalności przedsiębiorstw naftowych w Rumunii, stanowiących własność anglo amerykańską. Dziennik oskarża właścicieli i urzędników tych koncernów o sabotaż i dążenie do zrujnowania tego przemysłu. Nadszedł już czas — pisze dziennik — na zlikwidowanie tego stanu **rzeczy.**

Min. Modzelewski powrócił z Nowego Jorku

W dniu 26 bm. powrócił do Warszawy z Nowego Jorku, gdzie uczestniczył w obradach Ogólnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, jako przewodniczący delegacji polskiej minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski.

Powracającego ministra witali na dworcu: wiceminister spraw zagranicznych — Leszczycki, minister pełnomocny — Olszewski, minister pełnomocny — Grosz, dyr. gab. ministra — Janiszewska, dyr. prot. dyplomatycznego — Gubrynowicz, wicedyr. dep. politycznego — Chromecki, ambasadorowie Rumunii, Jugosławii, Włoch, Czechosłowacji, Turcji i Stanów Zjednoczonych Ameryki, posłowie Szwecji, Finlandii, Norwegii, Szwajcarii, Belgii, Hiszpanii i Brazylii, charge d'affaires ZSRR, Wielkiej Brytanii, Holandii, Egiptu, Chin, Węgier, Kanady, Argentyny i Danii.

Zespół L. Schillera jedzie do Pragi

Zespół Państwowego Teatru WP z Łodzi pod dyr. L. Schillera, który udaje się dnia 2 listopada na występy do Czechosłowacji, wystąpi po raz pierwszy w Pradze w dniu 4 listopada z przedstawieniem „Krakowiaków i górali". Prolog sztuki odegrany zostanie w języku czeskim.

W okresie występów zespołu polskiego, które potrwają około 3 tygodni dyr. Schiller wygłosi odczyt o problematyce współczesnego teatru dla mas.

Konferencja 9 partii może mieć zbawienny wpływ na sytuację na Węgrzech

Oświadczenie premiera Dinnyesa

BUDAPESZT, 26.10 (Obsł. wł.). — Prasa tutejsza opublikowała wywiad udzielony przez węgierskiego premiera Dinnyesa korespondentowi Agencji United Presse.

Mówiąc o konferencji 9 partii, premier oświadczył, że partie komunistyczne tak samo jak i inne partie posiadają prawo do ścisłej współpracy. Deklaracja warszawska może mieć tylko zbawienny wpływ dla politycznej sytuacji na Węgrzech. Państwa naddunajskie miłują pokój, ponieważ zdają sobie doskonale sprawę, co znaczy wojna i zniszczenie. Państwa te wiedzą o tym lepiej niż szczęśliwa Ameryka.

Komentując niektóre wypowiedzi prasy zagranicznej premier stwierdził, że nawet podczas okupacji Związek Radziecki nie mieszał się w życie polityczne Węgier, podczas gdy od chwili ratyfikacji traktatu pokojowego Stany Zjednoczone usiłują ingerować w życie wewnętrzne kraju.

Wielka uroczystość w Centr. Szkole Partyjnej

Tow. Wiesław wśród absolwentów kursu

Wczoraj odbyła się w Łodzi uroczystość zakończenia VII kursu Centralnej Szkoły Partyjnej. Na uroczystość przybył również sekretarz generalny naszej partii **tow. Wiesław.**

Wielką salę wykładową Centralnej Szkoły Partyjnej wypełnili absolwenci ostatniego kursu, pracownicy szkoły i liczni goście. W prezydium zasiedli: **tow. Wiesław, tow. Jędrychowski, tow. Kozłowska, gen. Moczar, sekr. KW Loga - Sowiński, tow. Woszczyńska z PPS,** dyrekcja szkoły i kierownicy grup seminaryjnych.

W zagajeniu dyrektor Szkoły **tow. Daniszewski** zobrazował krótko dotychczasową pracę Szkoły, która w przeciągu trzech lat pracy zakończyła już siedem kursów — w tym jeden wspólny z PPS, kurs agitatorów, jeden kurs kobiecy, jeden kurs sekretarzy gminnych, kurs inspektorów szkolnych przeprowadzony wspólnie przez cztery partie bloku demokratycznego. Ogółem przeszło przez Centralną Szkołę Partyjną ponad 2.500 kursantów.

Ostatni — wczoraj zakończony — kurs różnił się od poprzednich tym, że po raz pierwszy obejmował on szkolenie średniego aktywu partii. Zadaniem jego było dostarczyć partii pierwszych i drugich sekretarzy komitetów powiatowych i miejskich.

Tow. Daniszewski podkreślił w zakończeniu, że **nie wątpi, iż praca absolwentów C. Szkoły Partyjnej w terenie będzie godnym kontynuowaniem tego entuzjazmu, jaki cechował ich pracę w szkole.**

Następnie wygłosił dłuższe przemówienie do absolwentów — gorąco witany przez zebranych — **tow. Wiesław.**

W przemówieniu swym podkreślił tow. Wiesław wielkie zadanie stojące przez naszą partią, przed klasą robotniczą, przed narodem polskim — wskazując na konieczność stałego i systematycznego pracowania nad podniesieniem swego poziomu ideologicznego, swego wykształcenia ze strony wszystkich działaczy naszej partii. Działacz partyjny winien tak zorganizować sobie pracę, aby sprostać nie tylko w bieżącej pracy partyjnej, lecz aby równocześnie nie wypuszczać książki z rąk.

W dalszym ciągu swego przemówienia **tow. Wiesław poruszył szereg zagadnień z sytuacji międzynarodowej i sytuacji Polski, podkreślając wielkie zadania jakie stoją przed naszą partią.**

Przemówienie tow. Wiesława — wielokrotnie przerywane burzliwemi oklaskami sali — wywarło na zebranych i na absolwentach olbrzymie wrażenie.

Następnie przemówiła do zebranych w imieniu PPS, tow. **Woszczyńska,** która przypomniała zebranym zapoczątkowane w okresie wspólnej walki wyborczej wspólne szkolenie partyjne członków PPR i PPS.

„WRÓG JEST TYLKO NA PRAWICY" — oświadcza tow. Woszczyńska, wzywając absolwentów do wzmacniania w ich codziennej pracy ducha jednolitego frontu.

Przemawiający w imieniu absolwentów **tow. Kubiczek** stwierdził:

„Przyjechaliśmy tutaj z całej Polski. Przysłała nas partia na naukę. Między nami są i starzy działacze ruchu robotniczego i młodzi partyjniacy, są i partyzanci, żołnierze Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich i żołnierze Wojska Polskiego.

Wszyscy zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że braki nasze w dziedzinie ideologicznej, brak wykształcenia marksistowskiego stanowił poważną przeszkodę w naszej pracy. Dlatego szliśmy do Szkoły.

Uczyliśmy się tak trudnych rzeczy, jak zasady materializmu dialektycznego. Wiele dała nam nauka historii polskiego ruchu robotniczego, którą studiowaliśmy na tle historii naszego narodu. Wiele tygodni ślęczeliśmy nad materiałami historycznymi. Jeszcze mocniej zespoliła nas ta nauka ze sprawą, o którą walczyli bojownicy o wolność naszego narodu, o którą walczy nasza partia. Program obejmował również węzłowe momenty historii ruchów społecznych. Zapoznaliśmy się z wielką rewolucją francuską, z Wiosną Ludów, z dziejami wielkiej rewolucji październikowej i życiem Związku Radzieckiego co pomogło nam zrozumieć przodującą jego rolę w obronie wolności i pokoju.

Nauka wymagała trudu, którego nie szczędziliśmy.

Dzięki ofiarnej pracy wykładowców i całego personelu mogliśmy poczynić wielkie postępy.

Rozumiemy — mówi dalej tow. Kubiczek — że to, co zdobyliśmy w szkole jest dopiero początkiem naszej pracy nad sobą, że aby iść dalej z życiem musimy stale pogłębiać swą wiedzę. Dopiero życie i nasza praca w terenie będą sprawdzianem naszych osiągnięć".

Na pożegnanie w serdecznych słowach przemówiła do absolwentów wykładowczyni kursu tow. **J. Siekierska.**

„Pamiętając, że tylko czyny posiadając moc uzdrawiającą życie, ale tym większą im bardziej są zapłodnione przez ideę, nie zniżajcie nigdy lotu ideowego — czy w troskach o współpracę z PPS, lub o wydajność pracy, czy dbając o rozwój spółdzielczości lub o szkolnictwo. Nauczcie się pielęgnować w sobie to, co tak trafnie określił Feliks Dzierżyński:

„Gorące serce, zimną głowę i czyste ręce".

Po części uroczystej odbył się koncert zespołów świetlicowych oficerskiej szkoły M.O. i zw. zawodowych.

Pogłębia się współpraca organizacyj akademickich

Wspólna Konferencja AZWM „Życie" i ZNMS w Łodzi

W Łodzi odbyła się konferencja aktywistów obu organizacji lewicowych, działających na wyższych uczelniach łódzkich: Akademickiego Związku Walki Młodych „Życie" oraz Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej.

W obradach konferencji, na którą przybyło blisko 100 aktywistów obu organizacji brali również udział przedstawiciele władz naczelnych ZNMS i AZWM „Życie" w osobach przewodniczącego Komitetu Wykonawczego ZNMS tow. Strzeleckiego oraz członka Zarządu Głównego AZWM „Życie" tow. Walczaka. Omówili oni szczegółowo charakter i sens umowy o współpracy, zawartej niedawno między dwoma organizacjami.

Jak stwierdzili mówcy, umowa ta jest wytyczona przez doświadczenia dotychczasowej współpracy i opiera się na zbliżeniu ideologicznym oraz na dążeniu do realizacji zadań wspólnych dla obu organizacji. Mówcy wskazali również na przełomowe znaczenie reformy studiów na wyższych uczelniach, podkreślając potrzebę dalszej walki o zmianę oblicza klasowego i ideologicznego ogółu studiującej młodzieży.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, która wykazała zbieżność poglądów aktywistów obu organizacji. Podkreślali oni znaczenie umowy o współpracy, będącej poważnym krokiem naprzód na drodze sharmonizowania współdziałania. Omawiano też aktualne zagadnienia życia akademickiego i organizacyjnego..

Wyniki dyskusji podsumowali tow. Strzelecki, tow. Walczak oraz przewodniczący zebrania — prezes zarządu terenowego AZMW „Życie" w Łodzi — tow. Dryzek.

Na zakończenie konferencji uchwalona została wspólna rezolucja, która wita z zadowoleniem fakt zawarcia umowy o współpracy i podkreśla konieczność pogłębienia jedności klasy robotniczej, jak również młodzieży, związanej z ideologią tej klasy.

„Słowo" o Niemcu potulnym

„Słowo Powszechne" nr 215 zamieszcza 11 depesz pod wspólnym tytułem „PATRZYMY NA NIEMCY OTWARTYMI OCZAMI".

Treść tych depesz składa się na iście sielankowy obraz. Spróbujemy streścić całą wiadomosc (numery w nawiasach oznaczają kolejność depesz).

Reforma rolna w Niemczech (1). Reforma metod wychowawczych (4). Demontaż wchodzi w życie (5). Rozwijają się stosunki handlowe z zagranicą (7). Nic więc dziwnego, że w tych warunkach można już mówić o zalążku rządu czy też parlamentu ogólnoniemieckiego (6), o czym też mówi „chrześcijanin" (i polakożerca — przyp. red.) Kaiser. Niemcom grozi wygłodzenie (czy może egipska cholera), wobec czego komisja brytyjsko - francuska bada ich stan zdrowia. (Trzeba być ludzkim) (3).. W tym stanie rzeczy (głód i „grzeczne" sprawowanie) należy się Niemcom pomoc, co też robią Stany Zjednoczone i ich podopieczna Kuba. (9 i 11). Ten piękny obrazek mąci nieco hitlerowska awantura w sądzie austriackim (8)., ale jest to przecież jeden wypadek na jedenaście no i zdarzył się w Austrii, daleko od stref anglosaskich Niemiec, o które głównie chodzi w rozgrywce międzynarodowej.

Poza tym dotyczy on fałszerzy banknotów, kryminalistów, a nie „porządnych" Niemców. Całość uzupełnia lekka sensacyjka szmuglerska (10) (gdzież nie ma przemytników) i wewnętrznie kościelna wiadomość o rektorze-biskupie (2).

Panowie ze „Słowa" nie zdołali zmieścić w swojej rubryce, a i w ogóle w gazecie, wiadomości o procesie zbirów z Sachsenhausen, o prowokacyjnych wystąpieniach schumacherowców i innych adwokatów kapitału przeciwko demontażowi fabryk, uspokajającego Niemców, oświadczenia lorda Pakenhama, w Londynie i Duesseldorfie („Wśród 100 Anglików znajdziecie najwyżej jednego, który nie będzie PRZYJACIELEM (podkreślenie red.) Niemiec") i kilku innych drobnostek, które świadczą zarówno o nastrojach w Niemczech, jak i o polityce ich anglosaskich przyjaciół (będących często również przyjaciółmi panów ze „Słowa").

Autorzy, czy raczej kompilatorzy notatki zapomnieli również o pewnych, tym razem naprawdę pozytywnych głosach demokratów niemieckich, domagających się upaństwowienia fabryk, a więc odebrania ich zarówno niemieckim, jak i anglosaskim kapitalistom, czyli wyrwania ich z orbity wpływów podżegaczy wojennych.

Przy takim wyborze i zestawieniu wiadomości zaryzykujemy twierdzenie, że depesza o burdzie hitlerowskiej jest wstawiona „dla przyzwoitości", „na okrasę". Trzeba przecież być bardzo ostrożnym próbując rozbroić polską opinię publiczną wobec niebezpieczeństwa niemieckiego. Ludzie w Polsce tego nie lubią. Niemców znają dosyć dobrze. Cóż zrobić kiedy taki jest obecnie kurs anglosaskich przyjaciół „Słowa". Trzeba się podjąć niewdzięcznego zadania. Bo trudno chyba przypuścić, żeby panowie ze „Słowa" mieli otwarte oczy i... nie widzieli co się naprawdę dzieje.

YALE

Druga tura wyborów we Francji

PARYŻ, 26.10 (PAP). W niedzielę od godziny 8 rano odbywało się powtórne głosowanie w tych gminach liczących mniej niż po 9 tys. mieszkańców w których podczas wyborów samorządowych w ubiegłą niedzielę żadna z list nie uzyskała absolutnej większości. Powtórne głosowanie objęło około 14.800 spośród 38 tys. takich gmin. Ludność wiejska zaczęła napływać w w większej liczbie do lokali wyborczych dopiero przed południem. Naogół jednak frekwencja była jak się zdaje większa niż podczas wyborów w ubiegłą niedzielę.

Zamiast kwiatów na grób prof. J. Wasowskiego

Zamiast kwiatów na grób śp. Józefa Wasowskiego redakcja „Głosu Ludu" składa 10.000 zł. na Fundusz Wdów i Sierot po zmarłych dziennikarzach

WZRASTA SIŁA NABYWCZA ZŁOTEGO

Stabilizacja cen, a ilość pieniędzy w obiegu

Według danych, ogłoszonych przez **Instytut Gospodarstwa Narodowego, w końcu lipca bieżącego roku znajdowało się w obiegu blisko 71 miliardów złotych.** Powstaje pytanie, czy ilość pieniędzy w obiegu nie jest nadmierna, czy innymi słowy w naszym życiu gospodarczym nie występują zjawiska inflacyjne?

W roku 1938 ilość pieniędzy w obiegu wynosiła w Polsce 1.866 milionów złotych. Jeżeli przyjmiemy, że 100 złotych obecnych ma wartość jednego złotego przedwojennego, to okaże się, że obieg pieniężny w Polsce wynosi obecnie 0,71 miliarda złotych przedwojennych, tj. tylko 38 proc. obiegu przedwojennego. Dochód narodowy Polski w r. 1947 jest około 30 procent mniejszy niż przed wojną. Jeżeli porównamy więc cyfry obiegu pieniężnego z cyframi dochodu narodowego, to okaże się, że ilość pieniędzy w obiegu wydatnie zmniejszyła się w porównaniu ze stanem przedwojennym.

Jak wiadomo, ilość pieniędzy niezbędnych do obiegu zależy głównie od dwóch czynników:

1 sumy cen sprzedawanych towarów.
2 od szybkości obiegu pieniędzy.

Wartość produkcji przemysłowej przekroczyła poziom przedwojenny. **Natomiast mniejsza jest niż przed wojną wartość produkcji rolnej i rzemieślniczej.** Zmniejszenie się produkcji rolnej tylko częściowo wpływa na obieg pieniądza, gdyż znaczna część tej produkcji spożywana jest przez drobnych wytwórców chłopskich i nie przechodzi przez rynek. Należy również uwzględnić, że na zmniejszenie produkcji rolniczej wpłynęło w dużej mierze odpadnięcie terenów wschodnich, gdzie gospodarka naturalna wśród chłopów była bardziej rozpowszechniona niż w centrum i na zachodzie kraju.

W konsekwencji stwierdzić należy, że przy założeniu przedwojennej szybkości obiegu, ilość pieniędzy w obiegu byłaby niewspółmiernie mała w stosunku do znajdującej się w obrocie masy towarowej.

O tym, że ilość pieniędzy w obiegu wynosi tylko 38% ilości przedwojennej, przy dochodzie narodowym wynoszącym około 70%, zadecydowało znaczne powiększenie się szybkości obiegu pieniądza w porównaniu ze stanem przedwojennym.

Szybkość obiegu pieniądza może oscylować pomiędzy dwoma krańcowymi zjawiskami. Są nimi **ucieczka od pieniądza,** gdy szybkość obiegu pieniądza ma tendencję wzrastającą i **tezauryzacja,** gdy szybkość obiegu pieniądza ma tendencję malejącą.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że **szybkość obiegu pieniądza wzrasta w okresach zwyżki cen,** zarówno o charakterze długotrwałym, jak i przejściowym, wynikającym z cyklu koniunkturalnego. **Szybkość obiegu pieniądza maleje w okresach zniżki cen,** zarówno o charakterze cyklicznym, jak i długotrwałym.

Jak bardzo szybkość obiegu może się zmieniać dowodzi fakt, iż np. w okresie zwyżki cen we Francji w latach 1896 — 1913 szybkość obiegu franka podwoiła się.

W okresie po drugiej wojnie światowej, szybkość obiegu pieniądza w Polsce, gwałtownie wzrosła. Złożyło się na to wiele czynników, jak: głód towarowy, niskie zarobki ludzi pracy, nie pozwalające przetrzymywać gotówki, rozwój handlu niełegalnego, łańcuszkowego i innych form zbędnego pośrednictwa oraz nieufność do pieniądza na tle doświadczeń wojennych i świadomej kampanii pewnych sfer w Polsce.

Wzrostowi szybkości obiegu sprzyjał fakt ciągłej zwyżki cen towarów i usług, wytwarzanych we wszystkich sektorach. Czynniki ekonomiczne i psychologiczne leżały u podstaw wzrostu szybkości obiegu co sprawiało, że **ilość pieniędzy potrzebnych do obiegu w stosunku do istniejącej na rynku masy towarowej była niska.**

Należy stwierdzić, że po maju 1947 roku zaszedł przełom w kształtowaniu się szybkości obiegu pieniężnego w Polsce. O ile przed majem szybkość obiegu pieniądza ciągle wzrastała, to po maju 1947 zaczęła ona maleć. Decydującym czynnikiem tego zjawiska było przejście do polityki stabilizacji i obniżki cen. Potwierdziło się znane zjawisko ekonomiczne, że GDY CENY STABILIZUJĄ SIĘ LUB MALEJĄ, STABILIZUJE SIĘ I MALEJE SZYBKOŚĆ OBIEGU PIENIĄDZA.

Poza tym spadkowi szybkości obiegu pieniądza sprzyja wiele innych czynników, jak **zwiększenie się nasycenia rynku towarami, spadek i wahania kursu dolara na czarnej giełdzie i stopniowe regulowanie handlu, a w szczególności ograniczenie nadmiernych zysków handlowych i usuwanie zbędnych form pośrednictwa.**

Zmniejszenie się szybkości obiegu pieniądza w Polsce, jest zdrowym zjawiskiem, świadczącym o postępującej stabilizacji gospodarczej. **Spadek szybkości obiegu złotego musi naturalnie doprowadzić do wzrostu ilości pieniądza w stosunku do znajdującej się w obrocie masy towarowej.** Winniśmy pod tym względem odejść od powojennego stosunku, który cechowała ucieczka od pieniądza, a zbliżyć się do norm przedwojennych.

Fakt spadku szybkości obiegu złotego łączy się z obserwowanym na niektórych odcinkach zjawiskiem ciasnoty gotówkowej na rynku i winien być uwzględniony w planie finansowym państwa na rok 1948.

Demokracja ludowa w Polsce nie dopuściła do inflacji w przeciwieństwie do rządów kapitalistycznych, które rządziły Polską po pierwszej wojnie światowej i w przeciwieństwie do wielu krajów po drugiej wojnie światowej. **Polityka stabilizacji cen utrzymała realną wartość złotego, a ostatnia obniżka cen niektórych towarów przemysłowych, nawet zwiększyła siłę nabywczą złotego.**

Zdecydowana walka z wszelkimi tendencjami inflacyjnymi była, jest i będzie istotnym elementem polityki gospodarczej demokracji ludowej w Polsce.

ART.

Hołd partyzantom Gwardii Ludowej padłym w bitwie pod Diablą Górą

Przy pięknej pogodzie odbyły się u stóp Diablej Góry, w pow. Opoczno, wielkie uroczystości, poświęcone obchodowi czwartej rocznicy bitwy stoczonej przez oddziały partyzanckie GL z górującymi liczebnie formacjami SS i Wehrmachtu.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele KC PPR z gen. Moczarem na czele, wojewoda łódzki Piotr Szymanek, przedstawiciele władz PPS, SL, OM TUR, ZWM i Związku Uczestników Walki Zbrojnej. O godzinie 12, u stóp Diablej Góry zebrało się ponad 25 tysięcy ludzi.

Przemawiający w imieniu organizatorów uroczystości ob. Przybył-Skalski, omawia w krótkim przemówieniu historię powstania GL.

Na mównicę wchodzi następnie woj. łódzki Szymanek.

W imieniu KC PPR hołd poległym partyzantom Brygady im. gen. Bema, składa gen. Moczar. Ofiara krwi waszych synów i braci nie poszła na marne — mówi gen. Moczar, zwracając się do obecnych. Następują przemówienia młodzieży, władz wojewódzkich i powiatowych PPR, władz powiatowych PPS i SL. Wśród niemilknących okrzyków i oklasków na mównicę wchodzi przedstawiciel Wojska Polskiego mjr. Czerwiński, który omawia historię powstania i walk Gwardii Ludowej. Ostatni wita zgromadzonych i czci pamięć poległych partyzantów, uczestnik bojów na Diablej Górze — mjr. Stelak ps. „Kruk".

Spod stóp Diablej Góry rusza wspaniały, barwny sztandarami i ludowymi strojami 25-tysięczny pochód na cmentarz w Skorkowicach, gdzie we wspólnej mogile leżą szczątki tych, którzy padli na posterunku w walce o Polskę.

Bitwa pod Diablą Górą

(Ze wspomnień gwardzisty)

Oddział „Józka" przejawiał wtedy ożywioną działalność rozbrajając posterunki policji i żandarmerii, likwidując w terenie współpracowników gestapo, niszcząc po gminach papiery kontyngentowe. Działalność nasza rzucała się w oczy, gdyż w tym czasie Z.W.Z. wyraźnie unikał walk z Niemcami. Zaczęły snać już wtedy działać rozkazy „stania z bronią u nogi".

Wśród rozlicznych mniejszych i większych akcji nadszedł październik 1943 roku, a ściśle mówiąc noc z 23 na 24 października. Staliśmy

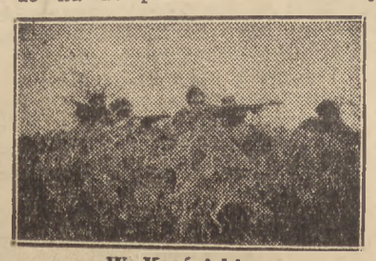

W Kraśnickiem

wtedy z oddziałem w niewielkim lesie w odległości 5 km od Żarnowa. Łącznicy donosili nam, że Niemcy przejawiają ostatnio podejrzaną ruchliwość. Upojeni dotychczasowymi sukcesami, nie braliśmy poważnie tego do serca, tym bardziej, że tej nocy właśnie mieliśmy się wycofać w radomszczańskie. „Na odchodnym" postanowiliśmy „zrobić" Żarnów, tj. rozbroić policję, zniszczyć mleczarnię, papiery kontyngentowe i urząd pocztowy. Nie doceniając grożącego niebezpieczeństwa, wyruszyliśmy o piątej nad ranem z lasku na Żarnów.

Z początku wszystko szło gładko, ale gdyśmy z czterech stron wjechali do Żarnowa okazało się, że na rynku stoją niemieckie samochody pancerne i tankietki. Oczywiście nie było sensu rozpoczynać walki — (jak się później dowiedzieliśmy, Niemcy — polujący na nasz oddział już od dłuższego czasu — postanowili wykończyć nas tej nocy i ściągnęli w tym celu w okolicę ponad 2 tysiące żandarmerii i własowców).

Daliśmy rozkaz wycofania się na pozycje wyjściowe.

Od tej chwili rozpoczęło się piekło, którego epilog rozegrał się na Diablej Górze. Zaledwie oddziały zdążyły się wyrwać z miasteczka, Niemcy rozpoczęli tankietkami pogoń za nami.

Pod morderczym ogniem ich broni maszynowej wycofaliśmy się bez strat aż do lasu. W pierwszych zaroślach zmyliliśmy ślady, co nie było łatwe, jeśli się zważy, że ciągnęliśmy za sobą tabory. Niemcy zdezorientowani pojechali okrężnymi drogami. Niestety wyśledził nas samolot.

Ranek 24 października wstał mglisty i chłodny, ale nikt z nas nie czuł zimna, przeciwnie, wszyscy byliśmy spoceni. Po 8 do 10 kilometrach forsownego marszu na przełaj przez las, odetchnęliśmy trochę na szosie Żarnów — Skórkowice, ale już po chwili znów kluczyliśmy boczny mi drogami w kierunku na Siucieś i Ruszwicę. Ludzie w mijanych wsiach witali nas, czym kto mógł. Co kto miał, wynosił na drogę. Szczególnie wdzięczni byliśmy wtedy za mleko, które podawali nam całymi baniami. O godzinie 11 przed południem dotarliśmy do Diablej Góry pod wsią Klawe. Rozbiliśmy obóz na skraju lasu, w sąsiedztwie gospodarstwa ob. Karczmarka, który pomagał nam w przyrządzaniu jedzenia. Zaledwie zdążyliśmy się rozkwaterować, gdy posterunki nasze doniosły, że Niemcy idą na Górę w tyralierę, z wyraźnym zamiarem zamknięcia nas w kotle. Niezwłocznie zarządzone zostało ostre pogotowie. Oddział podzielono na trzy plutony. Jeden pod dowództwem „Józka", drugi pod moim, a trzeci, złożony w przeważającej liczbie z partyzantów radzieckich, pod dowództwem „Jaszy". Dwa pierwsze plutony miały się przedrzeć do lasów Reczkowskich natychmiast, zaś trzeci, zasilony RKM-ami i co lepszą bronią, miał osłaniać nasz odwrót i sam się powoli wycofywać, bo Diabla Góra była za mała terenowo na to, by się na niej dłużej bronić. W myśl rozkazu przenieśliśmy się na zachodni stok góry i oddział mój, jako pierwszy, wyruszył przez pole w kierunku wsi Brzezie.

Niemcy otworzyli ogień. Pluton cofnął się do lasu.

Pluton „Jaszy" z 18 towarzyszami trwał na miejscu. Mieliśmy do dyspozycji RKM, dwa automaty, ponad 20 Manlicherów, a oprócz tego każdy miał po 5 granatów i całą masę amunicji i materiału wybuchowego. Czekaliśmy spokojnie na atak. Po upływie jakiejś pół godziny od wypadu „Kruka" Niemcy natarli. My na górze mieliśmy dogodne stanowisko ogniowe i obserwacyjne, choć te same walory sprzyjały robocie niemieckich granatników. Podpuściliśmy tyralierę na jakieś 50 metrów. Wtedy ja zacząłem robotę z moim RKM, a towarzysze zasypali tyralierę granatami. Niemcy zwiali, pozostawiając na polu około 20 rannych i zabitych. Zmieniliśmy szybko nasze poprzednie stanowisko i czekaliśmy na powtórny atak, który choć już z mniejszym nasileniem i ostrożniej, nastąpił około godz. 3 po południu. Ten też się załamał. Niemcy zdezorientowani już byli zupełnie. Strzelali chaotycznie jeden do drugiego i widać było, że wypuścili z rąk inicjatywę. Niemało przyczynił się do napędzenia im strachu nasz materiał wybuchowy, który wykorzystaliśmy w małych dawkach do robienia hałasu, wysadzając drzewa i skały. Walka, choć już później z mniejszym nasileniem, trwała do wieczora. Niemcy nie ucie kali, ale do lasu bali się wejść i ostrzeliwali nas z daleka ze swoich granatników. Z nadejściem mroku załadowali na samochody swoich rannych i zabitych, których według oceny miejscowej ludności, było ponad 30 i uciekli do miasta, gdzie czuli się o wiele bezpieczniej, niż w polu i w naszym sąsiedztwie. Po zapadnięciu zmroku oddziały nasze wycofały się spokojnie z Diablej Góry w lasy Reczkowskie.

W partyzanckim obozie

Nasze straty, w porównaniu ze stratami wroga, były nikłe. W plutonie „Jaszy" tylko jeden towarzysz był ranny. Gorzej było w dwu pierwszych plutonach, które zdetonowane niepowodzeniem w próbie przedarcia się do lasów Reczkowskich, poszły w rozsypkę. Tam każdy żołnierz walczył na swoją rękę do ostatniego naboju. Wysłany przez nas następnego dnia patrol odnalazł na terenie walk oprócz „Tadka" (student z Radomska bez nazwiska) — Koneckiego ze wsi Kawęczyn i Jakubiaka Jerzego, pseudo „Migłano". Ten ostatni leżał zabity na kamieniu, doskonale go chroniącym przed niemieckimi pociskami. Obok leżały 74 łuski z pocisków karabinowych i zdjęty z prawej nogi but. Okoliczności i pozycja, w jakiej znaleziono Jakubiaka wskazują, że wystrzeliwszy wszystkie naboje, nie chcąc się oddać do niewoli, palcem nogi nacisnął język spustowy karabinu, popełniając w ten sposób samobójstwo.

Pochowaliśmy ich w prostym żołnierskim grobie, tam gdzie padli, wśród zarośli Diablej Góry.

Sami, zebrawszy oddziały, poszliśmy na koncentrację brygady im. gen. Bema w lasy Życińskie, a stamtąd po połączeniu się z oddziałem znanego na terenie Kielecczyzny „Garbatego", na dalsze boje z Niemcami w sąsiednie tereny.

MARGINESIE

Z tej mąki będzie dużo chleba

(NOWE zmartwienie „Polski Ludowej").

Bardzo się zaniepokoił tygodnik „Polska Ludowa", gdy się dowiedział, że koła PPR, PPS i SL przy Min. R. i R. R. podjęły inicjatywę współzawodnictwa w rolnictwie.

Pan St. K. w artykule pt. „WSPÓŁZAWODNICTWO W ROLNICTWIE" wręcz twierdzi, że rolnictwo zależy od warunków naturalnych, przyrodniczych, lokalnych, klimatycznych, atmosferycznych i Bóg wie jakich, wobec tego „z tej mąki chleba nie będzie".

Trzeba by się więc spytać — z jakiej mąki chleb będzie? Bo przecież chyba nie z tej, którą zjadły myszy za panamikołajczykowskich rządów.

A może z tych odłogów, które nam zostawił w spuściźnie, a które dzisiaj likwiduje młodzież PRW współzawodnicząc z młodzieżą robotniczą?

Można sobie wyobrazić oburzenie „Polski Ludowej" gdyby się tak dowiedziała, że np. hufce PRW z jednej gminy wypowiedziały współzawodnictwo innej gminie w walce z chorobami roślin czy zwierząt.

Stonka ziemniaczana nie zjadałaby w „naturalny" sposób ziemniaków, krowy przestałyby zdychać na „naturalną" gruźlicę, a świniom nie zagrażałby „przyrodniczy" pomór. Jeszcze gorzej gdyby współzawodnictwo przeniosło się na tereny „klimatyczno - atmosferyczne". Dobrze uprawiane jesienią pola przechowałyby na wiosnę wilgoć, w porę zasiana ozimina nie wymarzałaby bezużytecznie, a starannie okopane i odchwaszczone buraki podniosłyby (o zgrozo) plon o 20 proc.!

A jakby na tym ucierpiała broniona przez PSL „opłacalność" rolnictwa?

Opłacalność naszego rolnictwa zależy przede wszystkim od jego wydajności. Wydajność — od postępowej techniki i pracy nie tylko fizycznej ale i umysłowej. A do nich zachęca współzawodnictwo. Umiejętnie zorganizowane współzawodnictwo ma właśnie duże szanse do przyczynienia się do wydajności pracy w rolnictwie i wydajności samego rolnictwa, a więc i samożności wsi. I tego widocznie obawia się PSL.

(a)

na tematy DNIA

Ucieczka Mikołajczyka

Agencja PAP przyniosła wczoraj wiadomość, według której wiceprezes NKW PSL poseł Bańczyk i sekretarz generalny NKW PSL poseł Wójcik zgłosili się u premiera Cyrankiewicza i zawiadomili go, że według ich przypuszczeń Stanisław Mikołajczyk zbiegł zagranicę. Razem z nim uciec mieli: sekretarka Mikołajczyka — Hulewiczowa oraz czołowi działacze PSL pp.: Bryja, Bagiński i Korboński wraz z żonami.

Ucieczka Mikołajczyka za granicę zamyka okres jego działalności na terenie kraju. Powody tej ucieczki tkwią niewątpliwie w sytuacji w jakiej znalazło się PSL. Polityka Mikołajczyka, który dzierżył dotąd w rękach ster stronnictwa doprowadziła je do utraty przeważającej części dawnych wpływów. Świadomość, że polityka ta prowadzi do zupełnego bankructwa PSL zaczęła nawet docierać do członków Rady Naczelnej. W łonie PSL od dłuższego już czasu trwał konflikt wewnętrzny, przy czym pozycja Mikołajczyka i wiernych mu giermków stawała się z dnia na dzień coraz słabsza. Wszystko to razem świadczyło o pogłębiającej się izolacji Mikołajczyka i jego grupy w społeczeństwie polskim, o całkowitym bankructwie jego prób odegrania jakiejś poważniejszej roli na terenie kraju.

Nie mógł tego nie widzieć sam „pan prezes". Stało się to niewątpliwie jasne także i dla jego anglosaskich protektorów. Churchillowski „koń trojański" przysłany do Polski w roku 1945 z zadaniem rozsadzenia naszego państwa ludowego od wewnątrz nie przedstawiał już prawie żadnej wartości. Zrozumiał Mikołajczyk, zrozumieli jego protektorzy, że gra z Mikołajczykowskim PSL-em nie powiodła się i że nie ma ona żadnych szans na przyszłość.

Ucieczka Mikołajczyka jest niesławnym zakończeniem tej gry. Jest logiczną konsekwencją drogi, po której dotąd kroczył. Postąpił nie jak polski polityk związany z krajem, ale jak agent obcych interesów, który pakuje walizki i opuszcza kraj w chwilą gdy misja, którą mu powierzono nie udała się.

Ucieczka Mikołajczyka symbolizuje niejako zdradę wodzów reakcji. Wyrzekają się oni Polski, tkwią na emigracji, bo ta Polska nie jest już ich Polską, obszarniczo - kapitalistyczną, ale Polską Ludową.

Nie widział Mikołajczyk dla siebie miejsca w tej Polsce Ludowej, w Polsce, w której nie jest może lekko żyć, ale która wysiłkiem całego narodu idzie szybkim marszem ku lepszej przyszłości. Znalazł natomiast miejsce u boku tych, którzy swą polityką odbudowują siły niemieckiego imperializmu i kwestionują nasze granice zachodnie. Był z nimi zresztą i służył im nie od dziś.

Dlatego jego ucieczka, choć jest pewnego rodzaju sensacją, nie powinna nikogo zbytnio dziwić.

Czym się sąd kierował?

Zestawiliśmy kiedyś — było to już dość dawno — kilka budzących niepokój swą łagodnością wyroków sądowych, w sprawach przeciwko odszczepieńcom i kolaboracjonistom. (Nawiasem mówiąc, nie dostaliśmy po dzień dzisiejszy żadnego wyjaśnienia w tej sprawie).

Dziś zestawiamy dwa inne interesujące orzeczenia sądowe: Sąd Okręgowy w Lublinie skazał zaocznie NA TRZY LATA WIĘZIENIA Józefa Nieoczyma, który złożył wniosek o zapisanie go na volkslistę w lutym 1943 r., a następnie na wiosnę 1944 r. Po pewnym czasie Nieoczym wyjechał z Lublina na wieś i tam działał rzekomo w Batalionach Chłopskich. Po zakończeniu wojny wstąpił ochotniczo do wojska. W 1945 r. Nieoczym został aresztowany i osadzony w obozie odosobnienia, skąd zbiegł po 9 miesiącach i ukrywa się do chwili obecnej. Świadkowie zeznali, że Nieoczym krzywdy nikomu nie zrobił, o Niemcach wyrażał się źle, a przez pewien czas ukrywał Żydów i rannego partyzanta.

Druga sprawa toczyła się przed Sądem Okręgowym w Katowicach. Małżonkowie Franciszek i Rozalia Ferenc oskarżeni byli o współdziałanie z władzami okupacyjnymi. Ferenc przed wojną należał do „Volksbundu". W czasie okupacji po uzyskaniu „Volkslisty" był na usługach tajnej policji niemieckiej. Zadenuncjował on m. in. w gestapo znanego działacza polskiego, Jana Słupika.

W wyniku rozprawy Franciszek Ferenc skazany został na TRZY LATA WIĘZIENIA. Rozalia Ferenc na CZTERY LATA WIĘZIENIA.

W jakim celu zestawiamy te dwa identyczne wyroki w dwóch dość różnych pod względem natężenia przestępstwa, sprawach? Nie dlatego, byśmy uważali wyrok na Nieoczyma za zbyt surowy — za dobrowolne odstępstwo od narodowości, bez względu na motywy i na mniej czy więcej szczerą próbę naprawienia „błędu", trzeba ponieść karę. Nie dlatego również, że uważamy za zbyt łagodny w stosunku do przestępstwa wyrok na Ferenców. Cytujemy te wyroki kierowani obawą o brak wytycznych w tych tak ważnych i tak wciąż jeszcze masowych sprawach.

Z notatnika WARSZAWY

Zapewnić bezpieczeństwo na linii „I"

Na podstawie zarządzenia MZK wstrzymany został ruch na linii autobusowej nr „I", między pętlą tramwajową na Radzymińskiej a Zaciszem. Wozy z tej linii zostały wycofane i zasilają linię „D". Powodem wycofania wozów są zdarzające się od dłuższego czasu napady na konduktorów i szoferów. Sprawa jest poważna — na bezpośrednim przedpolu stolicy działają niemal że bezkarnie banduci.

Ludność okoliczna, pozbawiona komunikacji z Pragą nie szczędzi słów oburzenia. Jak wynika z naszych informacji napady dokonywane są nie na Targówku, lecz na końcowym odcinku linii, w pobliżu Zacisza, czyli poza rejonem Warszawskiego Komisariatu M. O. Mimo, że jest to rejon posterunku w Zaciszu, nie podlegającego warszawskiej Komendzie M. O., milicjanci z XXIV Komisariatu, parokrotnie interweniowali w wypadkach napadów na obsługę autobusów.

W pierwszym wypadku, który miał miejsce parę miesięcy temu na stacji pod Markami, milicjanci sprawców napadu schwytali i przekazali Sądowi Grodzkiemu. SĄD JEDNAK NAPASTNIKÓW ZWOLNIŁ I ZALECIŁ JEDYNIE NADZÓR. Milicjanci z Komisariatu na Targówku interweniowali również w ostatnim napadzie, który miał miejsce ubiegłej niedzieli o godz. 20.30. W wyniku obławy schwytano jednego z napastników, mieszkańca Zacisza Zdzisława Drabarka. Za trzema innymi rabusiami, których nazwiska są milicji znane, trwają poszukiwania.

Jak wynika z powyższego dla utrzymania bezpeiczeństwa na linii „I" powinni wzmocnić czujność milicjanci z posterunku w Zaciszu. Obsługa autobusów nie może być narażona na napady, a MIESZKAŃCY ZACISZA MUSZĄ MIEĆ ŁĄCZNOŚĆ KOMUNIKACYJNĄ Z PRAGĄ.

APELUJEMY DO KOMENDY WOJEWÓDZKIEJ M. O., aby stan obecny raz na zawsze zlikwidowała. Mieszkańcy peryferii stolicy muszą mieć zapewniony spokój i możliwość przejazdu do centrum miasta. (KG)

Radio

PONIEDZIAŁEK, DNIA 27.10.1947 R.

6.00 — 6.52 Progr. ogólnopol., 6.52 — 6.57 **Progr. na dzień bieżący**, 6.57 — 9.15 Progr. ogólnopol., 9.15 — 10.40 Przerwa, 10.40 — 11.00 Progr. ogólnopol., 11.00 — 11.57 Przerwa, 11.57 — 13.15 Progr. ogólnopol., 13.15 — 15.45 Przerwa, 15.45 — 16.00 **Progr. na dzień bież. oraz komunik. lokalne**, 16.00 — 18.15 Progr. ogólnopol., 18.15 — 18.25 **10 minut poezji: „Październik w poezji rosyjskiej"**, 18.25 — 18.45 **Koncert życzeń**, 18.45 — 19.00 **Pogadanka aktualna oraz wiadom. szczecińskie**, 19.00 — 22.45 Progr. ogólnopol., 22.45 — 23.00 **Muzyka z płyt**, 23.00 — 24.00 Progr. ogólnopolski.

Teatry

TEATR POLSKI o g. 14 **„Penelopa"**, o g. 18 **„Szkoła obmowy"**.

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska) o g. 13 **„Ożenek"**, o g. 19 **„Wesołe kumoszki z Windsoru"**.

MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 **„Drzwi zamknięte"** Sartre.

POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 19 **„Roxy"**.

JASKÓŁKA (Marszałkowska 69) **„Człowiek za burtą"** Cwojdzińskiego.

TEATR „GULIWER" (Królewska 13): **„Gęgorek"** — codziennie o 12.30 dla szkół — otwarte w soboty i niedziele o 16.00.

„TEATR DZIECI WARSZAWY" — (Karowa 31. Widowisko **„Na Jagody"** w dni powszednie o godz. 12 dla szkół. W niedzielę o godz. 12.30.

Kina

PALLADIUM (Złota 7-9) **„Baryłeczka"**. 13, 15, 17, 19, Zw. Zaw. 21.

ATLANTIC (Chmielna 13): początek 13, 15, 19 i 21 **„Wilki Morskie"**

POLONIA (Marszałkowska 46): **„Carrie kłamie"**.

STYLOWY: (Marszałkowska 112): pocz. o godz. 13, 15, 17 i 21: **„Rodzina Artamonowych"**.

TĘCZA (Suzina 4): **„Konik garbusek"**.

SYRENA (Inżynierska 2) **„Siódma zasłona"**.

W dniu święta RTPD

Akademia w Teatrze Polskim

Niecodzienna wczoraj w Teatrze Polskim była publiczność i niecodzienni „artyści" ukazali się na scenie. Zamiast poważnego repertuaru, zamiast dorosłych aktorów, „bachory" w białych sukienkach i białych króciutkich spodenkach. Kręcą się i bawią w najlepsze w jakieś żniwa, w wiatrak itp. Nawet o mało się przy tej sposobności nie pobiły, ale nikogo to nie peszy ani gorszy.

To pokaz prac w świetlicach i przedszkolach, na wczorajszej Akademii RTPD w Teatrze Polskim Te dzieciaki, to właśnie wychowanki RTPD. Patrzą na nich przedstawiciele władz rządowych i samorządowych, partii politycznych, związków zawodowych i delegacje robotnicze. Przyszli tu nie po to, żeby tylko zobaczyć, nie tylko ze względów kurtuazyjnych

RTPD w dniu swego święta rzuciło hasło: „RTPD organizacją klasy robotniczej". Pod znakiem mobilizacji jak najszerszych mas robotniczych przechodzi ten dzień i pod tym hasłem toczyć się ma w dalszym ciągu praca.

Podkreślił to w swoim zagajeniu sekretarz generalny Zarządu Głównego **Tułodziecki**, uwypukliła to w przemówieniu powitalnym wiceminister oświaty **Krassowska**.

„Wojna skrzywdziła w pierwszym rzędzie dziecko. Naprawienie tej krzywdy, to obowiązek całego społeczeństwa i tu RTPD, obok czynników rządowych i samorządowych spełniło swą rolę. Ale to jeszcze nie wszystko. Jesteśmy świadkami ścierania się na całym świecie prądów reakcyjnych z coraz bardziej zjednoczonymi siłami demokracji. I jest rzeczą niesłychanie ważną wypracować taki kierunek wychowawczy, który by wychowywał przyszłe pokolenie w duchu ideałów klasy robotniczej, bo stały się one teraz ideałami całej demokracji."

Sprawę walki o pokój i demokrację podkreślił również bardzo silnie przedstawiciel KC PPR **tow. Torjanowski**. „Walka z pozostałościami faszyzmu z rasizmem i antysemityzmem, czujność w stosunku do Niemców, oto ideały, które winniśmy wpajać naszym dzieciom, których szermierzem winno być RTPD.

Mobilizacja klasy robotniczej i walka o pokój, to dwie zasadnicze sprawy przewijające się przez wszystkie przemówienia. Mówi o tym i wiceminister **Pragerowa**, i przedstawicielka CKW PPS **tow. Głowacka** i przedstawiciel Komisji Centralnej Związków Zawodowych **tow. Jędrzejewski**.

I gdy słuchamy przemówień powitalnych kolejnych mówców odnosimy wrażenie, że istotnie całe społeczeństwo, wszystkie siły demokratyczne skupiły się koło tego zagadnienia: jak wychowywać przyszłego człowieka, jak wychowywać dziecko klasy robotniczej.

Wita akademię **ob. Kisiel** ze Stronnictwa Ludowego i ob. **poseł Strzałkowski** (SD) życząc by całe społeczeństwo stanęło pod sztandarami RTPD i by jak najprędzej ideały, o które organizacja walczy zwyciężyły w całej pełni.

Referat podstawowy wygłosił **tow. Skudniewski** z Zarządu Głównego.

Omawiając historię RTPD prelegent przeszedł do spraw aktualnych i do aktualnych bolączek. „Pragnęlibyśmy by RTPD było organizacją **nie „dla robotników"**, lecz by klasa robotnicza **sama wzięła je w ręce"**.

Na część artystyczną złożyły się występy dzieci, z domów dziecięcych, szkół oraz świetlic RTPD.

Czy były na właściwym poziomie artystycznym? Mnie podobały się. Sądząc z burzliwych oklasków, podobały się również reszcie publiczności. Ale nie to jest w tym wypadku najważniejsze, ważne jest to, że w tych świetlicach i przedszkolach dziecko robotnicze ma możność dać ujście swoim zamiłowaniom artystycznym, ze uczy się rozwijać te zamiłowania. A najważniejsze, że repertuar idzie właśnie po linii kultu pracy i walki o sprawiedliwy świat.

Z. K.

Kto zawinił?

Zamiast 10 ton złomu

zmarnowano 30 ton materiałów budowlanych

„Zbiornica Złomu" przy Al. Sikorskiego 51, należąca do ob. Staniewicza zajmuje się skupem bezużytecznego żelastwa. Parę miesięcy temu właściciel przedsiębiorstwa nawiązał kontakt z WAN-em i zaczął zakupywać złom ze zburzonych budynków. W lipcu br. „Zbiornica" kupiła łącznie 60 ton złomu z posesji WAN-u przy ul. Marszałkowskiej 154, Nalewki 2 i Królewskiej 16. Do końca miesiąca firma ob. Staniewicza własnym taborem wywiozła całą partię zakupionego żelastwa.

W pierwszych dniach sierpnia, na ul. Królewską 16, (gdzie ocalała oficyna zamieszkana jest przez lokatorów) — zgłosili się znów robotnicy „Zbiornicy". Dozorczyni sprzeciwiła się jednak wywózce złomu, gdyż nie posiadali oni zezwolenia WAN-u. Zawiadomiony o tym administrator domu ob. Zdanowicz zabronił go wydać, więc pracownicy firmy ob. Staniewicza odjechali z kwitkiem.

W pierwszych dniach września przed posesję przy ul. Królewskiej 16 znów zajechały ciężarówki „Zbiornicy". Ponieważ i tym razem robotnicy nie posiadali piśmiennego zezwolenia WAN, dozorczyni Wiademia Maria, również nie chciała ich puścić. Wówczas urzędnik przedsiębiorstwa poradził robotnikom że: „jeśli ktoś będzie zabraniał im wywózki, mogą uderzyć go... cegłą". Niedwuznaczną groźbę w stosunku do dozorczyni poparł jeszcze oświadczeniem, że postara się o usunięcie jej z posady.

Sprawa oparła się ostatecznie o administratora domu, który sprowadził milicjantów z rejonowego komisariatu. Pracownicy „Zbiornicy" musieli więc i tym razem ustąpić na wyraźny zakaz milicji.

Cała ta historia znalazła ostatnio epilog w Komisji Specjalnej i skompromitowała nie tylko właściciela „Zbiornicy Złomu" ob. Staniewicza, ale i.... niektórych urzędników WAN. Okazało się bowiem, że przedsiębiorczy handlowiec mając zezwolenie na wywózkę 10 ton złomu z posesji przy ul. Królewskiej 16, zabrał stamtąd bezprawnie około 30 ton.

Kierownictwo WAN-u natomiast jako złom w cenie 1 zł 30 gr za kg sprzedawało belki żelazne, mające wartość materiałów budowlanych.

Wina nieuczciwego przedsiębiorcy nie ulega wątpliwości. Ale kto zawinił, że cenne materiały budowlane, sprzedawane były za grosze jako złom?

Z pewnością zamiast na szmelc (albo na... spekulację) właściwiej byłoby użyć je na budowy państwowe czy samorządowe. (g)

Dekada taniej sprzedaży

materiałów wełnianych

w sklepach spółdzielczych

W związku z obniżką cen, wprowadzonych od 10 bm, na wyroby przemysłu państwowego, jak również w celu umożliwienia ludności pracującej zaopatrzenia się w okresie jesiennym w materiały wełniane — wszystkie spółdzielnie w Polsce rozpoczynają tanią sprzedaż towarów wełnianych. Okres zniżkowej sprzedaży ustalony został w pełni sezonu jesienno - zimowego i trwać będzie od 25 października do 5 listopada br. Termin zniżkowej sprzedaży może być przedłużony przez poszczególne spółdzielnie. Akcja prowadzona będzie przez wszystkie placówki spółdzielczego handlu włókienniczego.

W okresie zniżkowej sprzedaży spółdzielnie obniżą ceny posiadanych na składzie towarów wełnianych o 5—25 proc. od cen obowiązujących obecnie. Tanią sprzedaż w skali ogólnopolskiej zastosowano po raz pierwszy. Przewiduje się, że tego rodzaju sprzedaże zniżkowe będą się powtarzały.

KALENDARZ ROBOTNICZY

na rok 1948

„KALENDARZ ROBOTNICZY" zawiera:

KALENDARIUM wraz z informacjami o rocznicach historycznych.

WIADOMOŚCI I ARTYKUŁY:

o Polsce współczesnej,

z dziejów polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego,

o państwach zagranicznych i ruchu robotniczym za granicą,

związkach zawodowych, ustawodawstwie pracy,

wiadomości z historii, literatury i odkryć naukowych i in.

Około 500 stron druku — Bogato ilustrowany

CENA zł 70.—

„KALENDARZ ROBOTNICZY" **jest popularną encyklopedią społeczno - polityczną. Zawiera materiał niezbędny dla każdego działacza społecznego, dla każdego robotnika, urzędnika, nauczyciela i studenta, dla każdego kto chce poznać zasady ustrojowe i zagadnienia Polski Współczesnej i polskiego ruchu robotniczego.**

„KALENDARZ ROBOTNICZY"

MOŻNA NABYĆ W KAŻDEJ KSIĘGARNI, LUB W CENTRALI SPÓŁDZ. WYDAWN. „KSIĄŻKA", WARSZAWA, SMOLNA 13.

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „KSIĄŻKA"

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „KSIĄŻKA"

Już do nabycia

STALIN J.

ZAGADNIENIA LENINIZMU

(w płóciennej oprawie) str. 564, zł 600.—

Żądać we wszystkich księgarniach. w. 3098 k.

Ministerstwo Oświaty w Warszawie ogłasza

Przetarg nieograniczony

na wykonanie robót asfaltowych na dziedzińcu Ministerstwa Oświaty przy Al. I Armii Wojska Polskiego 25 w terminie do dnia 25 listopada 1947 roku.

Oferty w zapieczętowanych kopertach należy składać do dnia 7 listopada 1947 r. do godz. 12 do skrzynki ofertowej w Ministerstwie Oświaty Al. I Armii Wojska Polskiego 25, pokój 41, gdzie w godzinach urzędowych można otrzymać bliższe informacje oraz pełny tekst wezwania do składania ofert, warunki przetargu, warunki wykonania robót, ślepe kosztorysy i projekt umowy.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w kasie Ministerstwa Oświaty w wysokości 1 proc. od sumy ofertowej.

3120

Nasza bolączka

Zbyt mała ilość tramwajów na najruchliwszych arteriach komunikacyjnych jest nadal bolączką warszawiaków.

Stałe legitymacje partyjne

otrzymali peperowcy-pracownicy Min. Oświaty

W Ministerstwie Oświaty odbyła się dnia 23 bm. uroczystość wręczenia stałych legitymacji partyjnych członkom tutejszego komitetu Polskiej Partii Robotniczej. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele KC PPR: TOW. MINISTER STEFAN JĘDRYCHOWSKI, kierownik Wydz. Ośw. i Kult. TROJANOWSKI sekretarz KD Śródmieście tow. STANISŁAW WOŹNIAK oraz przedstawiciele partii zblokowanych.

Sekretarz Komitetu Partyjnego tow. Lewandowski po zagajeniu uroczystości omówił wielki wkład peperowców w dzieło odbudowy Ministerstwa.

Wkład ten jest wielki. I nic dziwnego, komitet PPR przy Ministerstwie Oświaty liczy około 400 członków. Szereg czołowych ludzi tego Ministerstwa to ludzie naszej Partii.

Po przemówieniu przedstawiciela KC PPR tow. Jędrychowskiego, zabrał głos minister tow. Skrzeszewski, apelując w gorących słowach do peperowców, aby w nakreślonych przez Partię ramach szczerze i z oddaniem realizowali program oświaty Polski Ludowej.

Po uroczystym wręczeniu legitymacji przez sekretarza KD Śródmieście tow. Woźniaka część oficjalną zakończono odśpiewaniem Hymnu robotniczego. W bogatej części artystycznej wzięło udział kilku znanych artystów warszawskich.

(zg)

Z sali sądowej

Rabusie szosowi trafili za kratki

W Sądzie Doraźnym, w Warszawie, odbędzie się rozprawa przeciwko członkom szajki bandyckiej, grasującej na szosach podwarszawskich, Stefanowi Wawrzyniakowi i Stefanowi Wilkowi.

Obaj bandyci wraz z dwoma nieujętymi kompanami, Mateuszem Załuskim i Stanisławem Gontarczukiem, dokonali w lipcu br. kilku napadów rabunkowych.

9 lipca bandyci urządzili napad na szosie, wiodącej do Brianska. Uzbrojeni w automat i granaty, rabusie zatrzymali jadący z Szepietowa samochód. Po sterroryzowaniu szofera i pasażerów, samochód wprowadzili do lasu, po czym pasażerów obrabowali, zabierając im 550 tys. zł.

Zachęceni powodzeniem, bandyci zorganizowali w podobny sposób napad również następnego dnia. Wieczorem zatrzymali samochód, wiozący grupę ludzi i po wprowadzeniu wozu do lasu, zrabowali 265 tys. zł. Ponieważ między pasażerami znalazła się znajoma Wawrzyniaka, Alfreda Kunowska, bandyci, obawiając się „wsypy", zabrali ją ze sobą do Warszawy i zabronili pod karą śmierci donosić o czymkolwiek władzom bezpieczeństwa.

Przypadek zdarzył, że jeden z poszkodowanych pasażerów rozpoznał Kunowską w jakiś czas potem w Briańsku. Zatrzymana przez MO, Kunowska wydała bandytów i wskazała adres Wawrzyniaka.

Po nitce do kłębka trafiono i do bandytów. Schwytano Wawrzyniaka i Wilka, dwu pozostałym udało się zbiec. Przesłuchani przez sędziego śledczego bandyci przyznali się do winy. W czasie śledztwa wyszło na jaw, że pierwszego napadu samochodowego dokonali w dniu 9 lipca, napad jednak się nie udał, ponieważ zatrzymany samochód okazał się wozem ciężarowym, naładowanym żelastwem. (kg)

Kronika Stolicy

25 PAŹDZIERNIKA — ZAKOŃCZENIE AKCJI ODGRUZOWANIA WARSZAWY

Kierownictwo społecznej akcji odgruzowania Warszawy zawiadamia, że z dniem 25 października została zamknięta tegoroczna społeczna akcja odgruzowania stolicy. Wszystkie zamierzone w tym celu wycieczki z prowincji do Warszawy proszone są o wstrzymanie przyjazdów.

W SPRAWIE URZĄDZEŃ REKLAMOWYCH

Nadzór nad estetycznym wyglądem wszelkiego rodzaju urządzeń reklamowych, zwłaszcza, żeby nie oszpecały one zarówno domów, jak i ulic, a tym samym i wygląd miasta, na mocy obowiązujących przepisów prawa budowlanego leży w kompetencji Wydziału Inspekcji Budowlanej.

Opierając się na tych podstawach prawnych Wydział Inspekcji Budowlanej wznawia działalność Inspektoratu Reklam i Szyldów, który był czynny do sierpnia 1944 r.

W związku z powyższym, wszystkie dotychczas istniejące urządzenia reklamowe winny być zgłoszone w Wydziale Inspekcji Budowlanej Zarządu Miejskiego — Narbutta 20, celem uzyskania normalnego pozwolenia.

Pozostawienie nadal istniejącego urządzenia reklamowego (wszelkiego rodzaju szyldy i reklamy) uzależnione jest od uzyskania pozwolenia Wydziału Inspekcji Budowlanej. Nieestetyczne reklamy będą musiały być usunięte.

O PRZYDZIAŁ HERBATY

Prezydium SRN zleciło Zarządowi Miejskiemu wszczęcie starań w Ministerstwie Aprowizacji i Departamencie Ekonomicznym o przydział herbaty na kartki żywnościowe dla ludności Warszawy.

Prezydium zwróciło również uwagę na to, że niedopuszczalne jest używanie do przemiału zatęchłego zboża.

Ogłoszenie o przetargu

Centralny Zarząd Państwowych Zakładów Graficznych w Polsce, Warszawa, ul. Słupecka 2 a ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie posadzki ksylolitowej w Drukarni Państwowej Nr 1 w Warszawie przy ul. Tamka 3.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na wykonanie posadzki ksylolitowej w introligatorni Drukarni Państwowej Nr 1" należy składać w Wydziale Budowlanym CZPZG, Warszawa ul. Słupecka 2 a do dnia 4 listopada 1947 r. do godz. 10.00.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 4 listopada 1947 r. o godz. 11.00 w Wydziale Budowlanym CZPZG w Warszawie.

Oferent winien złożyć w kasie CZPZG wadium w wysokości 2 proc. ogólnej kwoty oferowanej. Kwit na złożone wadium należy załączyć do oferty.

CZPZG zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta bez względu na wynik przetargu, jak również unieważnienie przetargu bez podania przyczyn i wypłacenia odszkodowania.

Bliższe informacje oraz podkładki przetargowe mogą oferenci otrzymać w Wydziale Budowlanym CZPZG w Warszawie, ul. Słupecka 2 a. 3117

Ogłoszenia drobne

SPÓŁDZIELNIA pracy Pracowników Firmy Majde i S-ka w Warszawie — Okopowa 15. Poleca swoje wyroby Mydło do prania. Mydło Toaletowe. 431

ARYTMOMETRY, maszyny do pisania, liczenia. Kupno - sprzedaż. Mechaniczne Warsztaty. Naprawy Jan Jaworski, Warszawa, Chmielna 26, tel. 88-330. 419

ARTYSTYCZNE wyroby Wł. Miecznik, Warszawa, Marszałkowska 108. 476

TAPCZANY, amerykanki, fotele, materace tanie solidnie wykonuje wszelkie roboty Spółdzielnia Pracy Tapicerów - Dekoratorów, Zgoda 4, Nowogrodzka 23. 477

SEGUŁA HENRYK Ząbkowska 5—24 Zgubiono do wody (świadectwo pracy i prawo jazdy). 481

Czytajcie „Chłopską Drogę" oraz „Trybunę Wolności"

Dlaczego fabryka im. Waryńskiego nie wykonała planu

Aktyw fabryczny mobilizuje się

Protokół do umowy zbiorowej zapewni wyższe zarobki

(Korespondencja własna)

Załoga robotnicza P.Z.P.W. Nr 1 im. Ludwika Waryńskiego w Łodzi od kilku miesięcy nie wykonuje planu. Przyczyny były różne. Postoje. Brak niezbędnych w produkcji przedmiotów — jak pikiery, cholewy, pasy, igły do maszyn dla wyszywania numerów i dla cerowaczek i wiele innych rzeczy. Niezależnie od wyżej wspomnianych trudności istniała jedna najważniejsza przyczyna, a mianowicie: nie było uporczywej i ciągłej walki o pokonanie trudności.

Na porządku dziennym — współzawodnictwo

W tych dniach odbyła się narada aktywu — najlepszych wśród pracujących. Obecni byli dyrektorzy, majstrowie, przedstawiciele rady zakładowej, partii robotniczych, ZWM, OMTUR, Ligi Kobiet oraz przodujący tkacze i przędzalnicy. Na porządku dziennym był jeden punkt: współzawodnictwo. Referował dyr. adm. handlowy zakładów — tow. Witter.

Krótko i treściwie analizował zagadnienie współzawodnictwa jako podstawy realizacji planu produkcyjnego. „Planu nie wykonaliśmy — powiedział między innymi tow. Witter — nie dlatego, że był niewykonalny. Zdajemy sobie wszyscy sprawę, że nasz plan był realny. Poddaliśmy się trudnościom. Nie doceniliśmy, że plan naszych zakładów, to jedno kółeczko ogólnego łańcucha odbudowy kraju. Wystarczy jedna wyrwa w łańcuchu, a popełniamy przestępstwo, gdyż zrywamy ogólny plan — a więc cofamy wstecz nasz kraj. Trudności musimy pokonywać wspólnie — dyrekcja, majstrowie i każdy robotnik przy warsztacie. Wielkim bodźcem do zwalczania przeszkód jest współzawodnictwo".

Zarobki będą wzrastać

Tow. Witter podkreślił, że nowy protokół do umowy zbiorowej jest gwarancją, że zarobki najlepszych, najofiarniejszych robotników - przodowników pracy — będą wzrastać. Współzawodnictwo przynosi wiele korzyści państwu, ale przede wszystkim polepsza byt każdego przodującego robotnika.

Po przemówieniu tow. Wittera rozwinęła się szeroka dyskusja. Wszyscy w zasadzie zgodzili się, że należy w szybkim tempie przystąpić do współzawodnictwa wewnątrz zakładów.

Dyskutanci wysunęli dwie sprawy: rolę majstrów w organizowaniu współzawodnictwa oraz braki w zaopatrzeniu.

W wyniku dyskusji uchwalono:

1. Wszystkie oddziały przystępują do współzawodnictwa.
2. W celu dokładnego zorganizowania współzawodnictwa został wybrany komitet, w skład którego weszli przedstawiciele dyrekcji, rad zakładowych, partii politycznych i młodzieżowych, Ligi Kobiet, majstrowie i najlepsi robotnicy oddziałów.
3. W przeciągu najbliższych dni zwołane zostanie zebranie majstrów całej fabryki dla szczegółowego omówienia współzawodnictwa.
4. Odbędzie się wspólne zebranie członków PPR i PPS, oraz na oddziałach ogólne zebrania robotników, na których będzie omawiany i przedyskutowany protokół do umowy zbiorowej.

O miano najlepszego budowniczego

Przedstawiciele młodzieży obecni na tej naradzie zakomunikowali swoim starszym towarzyszom, że oni niezależnie od fabrycznego współzawodnictwa przystępują do wyścigu pracy z młodymi górnikami załogi „Ludwik" z Zabrza.

„Przyrzekamy — pisze młodzież górnicza do młodzieży z Waryńskiego — że będziemy godnie i uparcie współzawodniczyć z młodzieżą włókienniczą o miano najlepszego budowniczego Polski Ludowej".

Młodzi z Waryńskiego przyjmując ten apel zwrócili się do starszych swoich towarzyszy o pomoc. Konieczna im jest pomoc fachowa i rada starszych.

B. Notariusz

Andrychów przoduje

BAWEŁNA WYKONAŁA PLAN W 101,2%

Druga dekada października przyniosła na rynek sześć milionów 135 tys. metrów tkanin bawełnianych. Tym samym Państwowy Przemysł Bawełniany wykonał plan produkcyjny w 101,2%.

Na polu współzawodnictwa międzyfabrycznego w drugiej dekadzie zwycięstwo osiągnęły P.Z.P.B. w Andrychowie (przędzalnia 115%, tkalnia—104,6%). Na dalszych miejscach figurują P.Z.P.B. w Rudzie Pabianickiej i P.Z.P.B. w Ozorkowie.

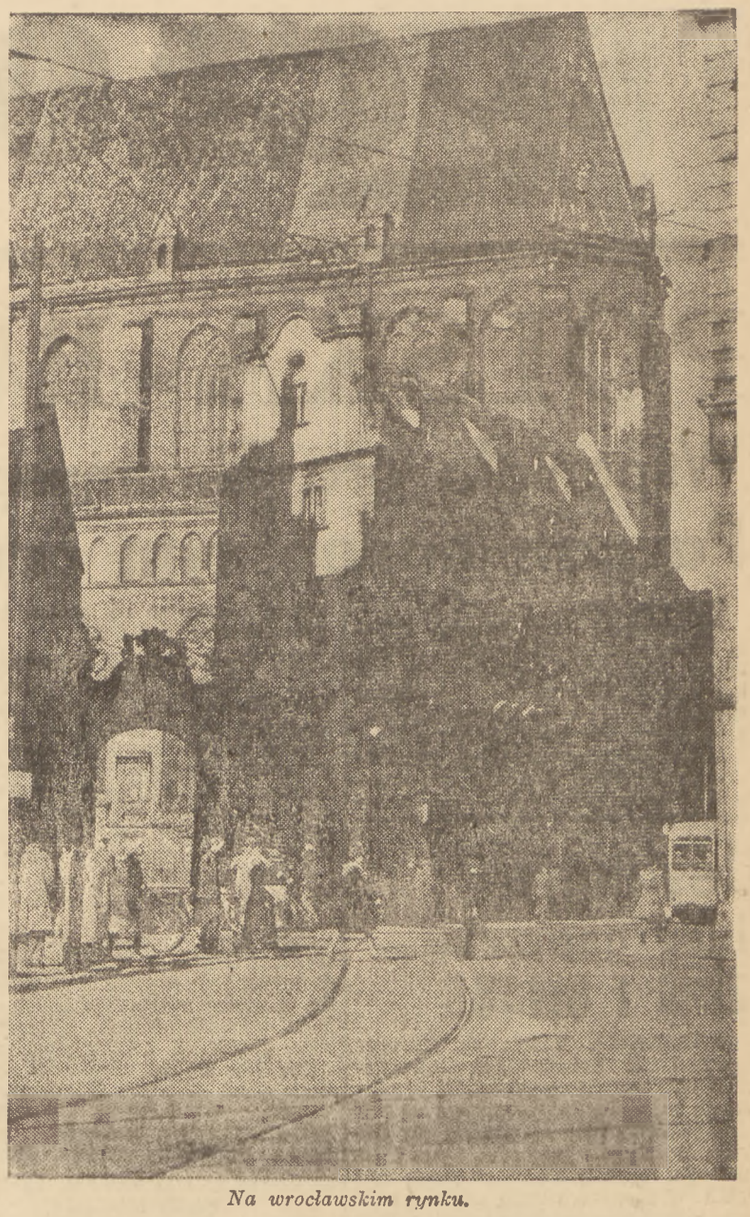

Na wrocławskim rynku.

SS-man i andersowiec

— dobrane towarzystwo złączone „bezinteresowną ideologiczną działalnością"

W Szczecinie rozpoczął się w Wojskowym Sądzie Rejonowym proces 30 oskarżonych o działalność szpiegowską, przemyt i nielegalne przechodzenie granicy. Zasiądą obok siebie na ławie oskarżonych: **SS-man Sieg, andersowski oficer — Rochmiński, paru volksdeutschów i cała zgraja szpiegów, przemytników, właścicieli „punktów przerzutowych" i handlarzy.**

Za plecami oskarżonych stoi sztab Andersa, sypiący hojnie dolarami, do starczanymi przez obce agentury. „Grypsy", wysyłane przez oskarżonych, adresowane są do **Kopańskiego**, tej samej kreatury, do której wiodły nici od wysłanych do Polski szpiegów i agentów Andersa, znanych nam z poprzednich procesów.

Szpiedzy przechodzili przez granicę niedaleko Szczecina i przeprowadzali wrogów Polski Ludowej, przy tej sposobności szmuglując do Niemiec żywność, a z Niemiec inne towary na „czarny rynek".

Ogólnopolska loteria fantowa na cele PZZ

Zarząd Główny Polskiego Związku Zachodniego organizuje wielką ogólnopolską loterię fantową na cele społeczne Polskiego Związku Zach. Cena losu wynosi 100 zł. Ogólna liczba wygranych obejmuje kilkanaście tysięcy fantów — wartości 3 milionów zł. Główne wygrane obejmują: samochód osobowy, gabinet męski, zegarki męskie, zegarki damskie, maszyny do pisania, radioaparaty, 10-dniowe wolne pobyty w Sopocie — Zdroju i Międzyzdrojach.

Ciągnienie odbędzie się w dniach: 29, 30 i 31 grudnia 1947 r. w lokalu dyrekcji PZZ w Poznaniu, ul. Chełmońskiego 2.

Drżyjcie fałszerze

PWO—jedyna w Europie produkuje filtry do wykrywania przestępstw

W Państwowej Wytwórni Optycznej w Jeleniej Górze odbyło się uroczyste rozpalenie 5-go wielkiego pieca hutniczego.

Państwowa Wytwórnia Optyczna zdołała w ciągu zaledwie 2 lat swego istnienia wysunąć się na czoło przemysłu na Ziem. Odzyskanych. Produkuje ona szkło optyczne, techniczne i laboratoryjne, przyczym część jej wyrobów eksportowana jest zagranicę, gdzie cieszy się dużym uznaniem.

Ostatnio zwiedzili PWO przedstawiciele zakładów optycznych „Wilda" w Szwajcarii, którym wytwórnia dostarcza szkła optycznego. Goście szwajcarscy wyrażali się z pełnym uznaniem o osiągnięciach PWO i o pierwszorzędnej jakości jej wyrobów.

Miesięczna produkcja wytwórni przekracza dziś 12 tys. kg wszelkiego rodzaju szkła, a w najbliższym czasie dojdzie do 16 tys. kg miesięcznie. Ostatnio wyprodukowano w laboratoriach PWO filtr do promieni ultra-fioletowych dla aparatów do wykrywania fałszerstw dokumentów, banknotów, obrazów, oraz środków żywnościowych. Filtr taki produkowany był dotychczas wyłącznie w USA.

PWO wytwarza dziś wszystkie gatunki szkła optycznego, którego w Polsce przed wojną nie produkowano.

Na odbudowę Warszawy

1. Fabryka Pieców i Wyrobów Metalowych w Niemczy — 1 wagon taczek budowlanych własnej produkcji.
2. Tow. Hołubek Franciszek, księgozbiór książek niemieckich na adres Głównego Urzędu Statystycznego.
3. Koło PPR przy Wydz. Finans. Zarządu Miejskiego 500 zł.
4. Pracownicy rolni Ośrodka Rudkowice, gm. Płośnica, pow. Działdowo 3.590 zł.
5. Ob. E. Orliński — Malbork 300 zł.
6. Funkcjonariusze więzienia w Płocku 179.273 zł.
7. Pracownicy KC PPR 133.709 zł.
8. Koło Społeczno - Obywatelskiej Ligi Kobiet przy KBW w Górze Kalwarii 60.000 zł.
9. Komisja Spec. do walki z nadużyc. 40.458 zł.
10. Komenda Gł. Służby Ochrony Kolei, W-wa Nowogrodzka 62 — 203.721 zł.
11. Koło Nr 132 Tow. Przyjaciół Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przy Urzędzie Poczt. Warszawa 2 — 5.000 zł.
12. Robotnicy i pracownicy f-my E. Wedel 94.081 zł.
13. Zw. Zawod. Włókienniczy 100.000 zł.
14. Pracownicy Deleg. Komisji Spec. w Szczecinie 18.140 zł.
15. Koło Związku Zawod. pracow. Deleg. Kom. Spec. 1.000 zł.
16. Członkowie SL w Przelewicach 1.142 zł.
17. Rolnicza Centrala Mięsna Oddz. Gdańsk 216.018 zł.
18. Pracownicy Zjedn. Przemysłu Maszyn Elektr. w Gdańsku 22.027 zł.
19. Pułk Piechoty w Gdańsku 97.554,50 zł.
20. Pow. Kom. M. O. w Działdowie 20.000 zł.
21. Dr. Paweł Kuntz 5.000 zł.

GŁOS RZESZOWA

- Powiatowy Zarząd Drogowy w Sanoku oddał do użytku publicznego dwa nowe mosty na drodze Dąbrówka — Bukowsko. Jeszcze przed zimą w powiecie sanockim będzie gotowych dalszych 5 mostów.
- W powiecie gorlickim wznowiła działalność okręgowa spółdzielnia mleczarska.
- Gmina Mielec — Wieś wezwała wszystkie gminy powiatu dębickiego, mieleckiego i tarnobrzeskiego do współzawodnictwa w płaceniu podatku gruntowego.
- W powiecie mieleckim dzięki energicznej akcji antyspekulacyjnej nastąpiła obniżka cen artykułów spożywczych przy niezmniejszonej podaży.
- W Mielcu odbyła się ekshumacja zwłok Stanisława Bula i Władysława Stępczyka, żołnierzy Batalionów Chłopskich, którzy padli w walce z okupantem.
- W Przeworsku powstał Komitet Ekshumacyjny, który dokona ekshumacji zwłok żołnierzy polskich i radzieckich.
- Październikowa akcja zbiórkowa w Mielcu pod hasłem „Miasto i wieś — Warszawie" przyniosła przeszło 20.000 zł.

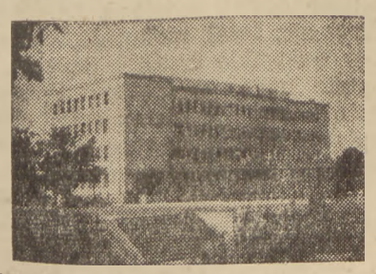

Rzeszów — gmach Urzędu Pocztowego

NASI CZYTELNICY PISZĄ

Baron węglowy na Bródnie

Szanowny Obywatelu Redaktorze!

My, niżej podpisani warszawscy pracownicy PKP z Bródna, Pelcowizny i Annopola, otrzymujemy na pracownika po trzy metry węgla co miesiąc. Węgla tego nie możemy otrzymać osobiście ze składu opałowego na kolei, ponieważ miejscowy baron węglowy p. Kamionek i s-ka otrzymał takie prawa, że tylko za pośrednictwem jego i spółki pracownik może — jak się wyraził p. Kamionek — w drodze łaski o trzymać węgiel. Na dostarczenie takiej porcji węgla p. Kamionek zawarł z koleją umowę, na podstawie której miał pobierać 100 zł za 300 kg odstawione do domu każdego pracownika.

Ale p. Kamionek i S-ka za mało ma 100 zł, więc sam pobiera ile zechce, 150 i 200 zł jak od kogo. Niezależnie od tego po zważeniu węgla na miejscu zawsze brakuje na 3 metrach około 50 kg, nie licząc kamieni, ziemi itp.

Dotychczas kwity na węgiel były rejestrowane w Biurze Aprowizacji na Kolei przy Parowozowni Warszawa — Praga przez urzędniczkę i stamtąd otrzymywało się kwit z tym, że węgiel będzie dostarczony. Aprowizacja wspomniane kwity wydawała p. Kamionkowi i Spółce i ten, węgiel dostarczał do domów pracowników i tam się wtenczas płaciło gotówką.

System ten widocznie nie był wygodny dla p. Kamionka, gdyż od miesiąca czasu p. Kamionek otworzył swoje biuro przy składzie na kolei i sam rejestruje kwity na węgiel z tą różnicą, że w Aprowizacji nie płaciło się z góry za furmankę a u p. Komionka płaci się z góry tj. od porcji 3 metrów 300 i 400 zł, a na węgiel czeka się po miesiącu i dłużej. Od razu z góry zapłacić te paręset złotych jest każdemu ciężko, a nawet bywa tak, że pożyczony grosz płaci mu się z góry.

Niezależnie od tego, kiedy p. Kamionek wysyła węgiel przez furmana do pracownika do domu i nie zastaje go w domu, gdyż jest on w pracy, a żona jego udała się do sklepu po chleb lub mąkę, to pracownik, którego nie zastał w domu, musi płacić powtórnie za furmankę, gdyż inaczej węgla nie otrzyma zupełnie.

Od furmanów rozwożących węgiel dla pracowników kolejowych, można prywatnie kupować węgiel po 700 zł za metr, ile kto zechce. Pytamy, skąd ten węgiel pochodzi, o ile do każdej porcji brakuje przeciętnie 40 kg węgla.

Uważamy, że p. Kamionek i S-ka jego już dosyć zarobili na pracownikach kolejowych. Kolej winna dokonać przetargu na rozwożenie węgla przez ludzi uczciwych, ustanawiając cenę za furmankę. Pobieranie z góry za furmankę i liczenie drugi raz za furmankę, gdy się pracownika nie zastanie w domu, uważamy za nadużycie, a sprzedaż węgla przez furmanów p. Kamionka, to rezultat złodziejstwa.

Zwracamy się z uprzejmą prośbą do Szanownej Redakcji o radę i interwencję w tej sprawie.

następują podpisy

Pracownikom kolejowym z Bródna, Annopola i Pelcowizny istotnie dzieje się krzywda. Przedstawiciel Redakcji stwierdził na miejscu, że na skutek czyjejś nieprzemyślanej decyzji, p. Kamionek uzyskał monopol na dostawę węgla i monopol ten w pełni wykorzystuje, rzecz jasna z myślą wyłącznie o własnym interesie.

Ten stan rzeczy wymaga szybkiej zmiany. Żądania wysunięte w liście są zupełnie uzasadnione i słuszne.

Nie wątpimy, że Dyrekcja Warszawska PKP wejrzy w tę sprawę i zgodnie z interesami pracowników zmieni istniejący stan rzeczy.

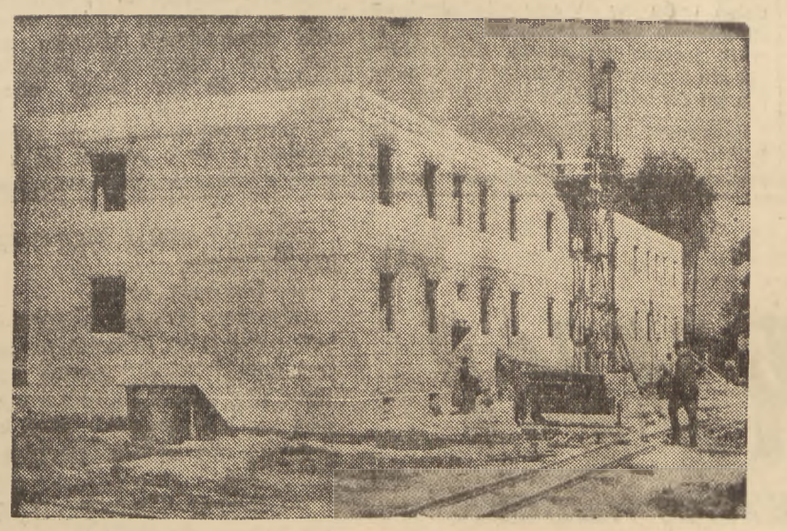

Sosnowiec. Budowa domów mieszkalnych dla pracowników Przemysłu Węglowego.

Śladem naszych listów

Niewłaściwe metody

W związku z notatką zamieszczoną w „Głosie Ludu" z dn. 6 bm. w rubryce „Czytelnicy nasi piszą" pt. „Zdziczenie", Referat Prasowy Min. Komunikacji zawiadamia, że przeprowadzone dochodzenia służbowe wykazały, że istotnie wydarzył się fakt niewłaściwego usunięcia z pociągu pasażera nazwiskiem Myśliborski. Za stosowanie niewłaściwych metod w wykonywaniu czynności służbowych, zostali ukarani: kontroler biletów Chmielewski Eugeniusz, usunięciem go od czynności kontrolera i przeniesieniem do innej odpowiedniej dla niego pracy — i kierownik pociągu Maciejak Piotr, który zdegradowany został na dwa miesiące na konduktora, z równoczesnym obniżeniem mu poborów o jedną grupę.

Trudno pozostawić podane powyżej wyjaśnienia bez komentarza: Nazwać wyrzucenie pasażera z pociągu „głową w dół" do rowu — „niewłaściwym usunięciem z pociągu" to chyba najdelikatniej mówiąc nieporozumienie. Również za co najmniej dziwne trzeba uznać określenie zachowania wymienionych funkcjonariuszów kolejowych, jako „niewłaściwe metody w wykonywaniu czynności służbowych". To dyplomatyzowanie przy określaniu pospolitego przestępstwa jest zdaniem naszym „niewłaściwą metodą itd." I jeszcze jedno pytanie: jaka praca jest odpowiednia dla kontrolera zdegradowanego za brutalne wyrzucenie pasażera z pociągu?

Metalowcy w pierwszym szeregu

Młodzież warszawska staje do wyścigu pracy

Młodzieżowe współzawodnictwo zainicjowane przez młodych górników i włókniarzy, zaczyna obejmować coraz szersze rzesze naszego narybku przemysłowego. Do czwartego etapu współzawodnictwa pracy włączy się również robotnicza młodzież Warszawy.

W celu zorganizowania współzawodnictwa na terenie stolicy zawiązał się przy Radzie Zw. Zawodowych Komitet IV etapu młodzieżowego współzawodnictwa pracy w skład którego wchodzą: kierownik Wydz. Młodzieżowego R. Z. Z., referenci wydziałów młodzieżowych Zw. Zaw. Metalowców i Spożywców oraz przedstawiciele organizacji ZWM i OMTUR.

Obecnie Komitet prowadzi rozmowy wstępne z dyrekcjami, radami zakładowymi i przedstawicielami organizacji młodzieżowych, w Fabryce Karabinów, w Państwowych Zakładach Optycznych, w Państwowych Zakładach Samochodowych Nr 2 i w fabryce „Bracia Borkowscy".

Młodzieżowe współzawodnictwo pracy na terenie stolicy będzie miało charakter nieco odmienny niż w fabrykach łódzkich, czy śląskich hutach. Farbyki warszawskie znajdują się w specjalnych warunkach i ustalenie przeciętnych (według wzorów stosowanych w kraju) norm dla uczestników współzawodnictwa, byłoby bardzo trudne. Dlatego nacisk położy się raczej na jakość wykonywanej pracy, sprawność zawodową, pilność punktualność itd. Zespoły przodujące będą nagradzane. Przewiduje się również nagrody indywidualne.

z miast i wsi

GDY SIĘ GADA RZECZY WYSSANE Z BRUDNEGO PALCA

Na półtora roku więzienia skazany został Jan Wójcik, robotnik huty w Zawierciu za rozsiewanie kłamliwych wiadomości godzących w interesy Państwa.

100 PROCENT ZYSKU A 200 BEZCZELNOŚCI

Grzywną w wysokości 250.000 zł, ukarany został kupiec z Katowic, Zygmunt Cegielski, który sprzedawał materiały ze stu procentowym zyskiem.

RZEŹNIK BAZYLI I PIEKARZ WINCENTY

Jeden Bloch z Pabianic, drugi Krupa ze Skierniewic mają to ze sobą wspólnego, że obaj zapłacili po 100 tys. zł grzywny za spekulację.

ICH SZESNASTU I ONA JEDNA

Szesnastu pracowników jednej rafinerii nafty w Gliniku Mariampolskim (woj. rzeszowskie) stanęło przed sądem za systematyczne kradzieże parafiny. 12 darowano karę na zasadzie amnestii, 4 powędrowało do obozu pracy.

Z TEJ MAKI CHLEBA NIE BYŁO

5 rolników z województwa białostockiego powędrowało na 12 miesięcy do obozu pracy za pędzenie samogonu z mąki żytniej.

BRR...

Bolesław Mróz, właściciel wytwórni proszku do prania, został ukarany grzywną w wysokości pół miliona złotych za sprzedaż proszku bez rachunków.

CZY SŁONINA NIE WYTRZYMUJE SAMOTNOŚCI?

Komisja Specjalna sądzi, że wytrzymuje, ponieważ ukarała grzywną 300.000 zł kupca z Chorzowa, Skibińskiego, który chciał ją sprzedawać tylko w towarzystwie mięsa.

GŁOS SPORTOWY

POLSKA - RUMUNIA 0:0

Wspaniała gra Skromnego w bramce — Parpan najlepszym graczem na boisku

Bukareszt, (obsł. wł.)

Po porażce 1 : 7 w Belgradzie mało było w kraju optymistów, którzy liczyli na dobry wynik naszych piłkarzy w Bukareszcie. Tymczasem spotkało nas miłe rozczarowanie. Tym razem nie przegraliśmy...

Mimo, że Rumuni mieli wyraźną przewagę, szczególnie zaś po przerwie — wyszliśmy ze spotkania z honorem, uzyskując na obcym terenie wynik remisowy 0 : 0.

INNA GRA—NIŻ W BELGRADZIE

Na pochwałę całej drużynie należy podkreślić fakt, że grała ona dużo lepiej, niż w Belgradzie. 11-stka Polska zagrała zupełnie inaczej, niż przeciwko Jugosławii: energicznie, bojowo i z „wigorem". Pomocnicy kryli dokładnie szybkich napastników rumuńskich, tak, że np. groźny **Marian**, pieczołowicie pielęgnowany przez **Gajdzika**, nie miał ani możności, ani okazji do strzelenia bramki.

Cały mecz prowadzony był w b. szybkim tempie i walka od początku do końca była zacięta. Gra odbywała się w mocno niesprzyjających warunkach atmosferycznych. podczas mżącego deszczyku i dotkliwego zimna.

Drużyna Polski wystąpiła w następującym składzie: **Skromny, Barwiński, Włodarczyk, Brzozowski, Parpan, Gajdzik, Hogendorf (Baran), Gracz, Spodzieja, Cieślik, Barański.**

SKROMNY I PARPAN BOHATERAMI MECZU

Nasz bramkarz **Skromny** bronił wprost fantastycznie i zasłużył sobie na najwyższą pochwałę. W kilku wypadkach zademonstrował b. wysoką klasę gry, broniąc w sytuacjach wprost beznadziejnych.

Drugim bohaterem był **Parpan**, który śmiało może być uważany za najlepszego gracza na boisku. Był on twardą zaporą dla ataku rumuńskiego i pracował niezmordowanie od początku do końca meczu.

Obaj nasi obrońcy wywiązali się ze swego zadania bez zarzutu. **Brzozowski** również był dobry, a Gajdzik, jak już podawaliśmy wyżej — całkowicie unieszkodliwił Mariana, asa ataku Rumunii.

W napadzie **Gracz** by dobry do przerwy, po przerwie wyraźnie osłabł i grał gorzej.

Podobnie jak w Belgradzie, **Barański** na lewym skrzydle grał najrówniej i wypadł zupełnie dobrze.

Gra od samego początku prowadzona była w b. szybkim tempie. Rumuni do przerwy lekko przeważali. Byli oni trochę szybsi od Polaków. Grali przeważnie długimi półgórnymi podaniami. Dobrze jednak kryci przez naszą pomoc, nie mieli możności wykorzystać swych akcji.

Po przerwie przewaga gospodarzy wzrosła jeszcze bardziej. Atak rumuński okazał jednak dużą niezaradność w momentach decydujących i nie potrafił uwydatnić cyfrowo swej przewagi. Bardzo dobrze grała pomoc rumuńska i bramkarz **Sadovsky**. W napadzie najlepszym był prawoskrzydłowy **Ignce**, którego wypady były szczególnie niebezpieczne.

Naprawdę dużemu szczęściu i dobrej grze defensywy zawdzięczać może Polska wynik bezbramkowy.

Mecz rozegrany był na Stadionie Kolejowym, w obecności przeszło 10.000 widzów.

Zawody prowadził b. dobrze i obiektywnie sędzia węgierski **Kamarassy**.

Jesienny bieg naprzełaj ZWM i OM TUR

WARSZAWA. Warszawski Okręgowy Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych zorganizował w niedzielę w Parku Paderewskiego na Pradze, jesienny bieg na przełaj dla kobiet, mężczyzn i juniorów. Start i meta biegu mieściły się na stadionie OM TUR. W zawodach brali udział członkowie klubów młodzieżowych OM TUR i ZWM, zawodnicy klubów robotniczych oraz niestowarzyszeni. Ogółem startowało ok. 80 zawodników.

Bieg dla kobiet na dystansie ok. **1.000 m wygrała Bożuta** (OM TUR) przed swoją koleżanką klubową Kaniewską i Potocką („Zryw"). Startowało 13 zawodniczek.

W biegu juniorów na 2 km uczestniczyło 35 zawodników. **Zwyciężył** w nim **Krzeczkowski w czasie 7:34,2** przed **Beerem** — 7:44.4 i Lucykiem. Wszyscy ci zawodnicy są członkami TUR.

Bieg seniorów na dystansie ok. 5 km przyniósł zwycięstwo Dolewskiemu („Syrena") w czasie 16:31. Drugie miejsce zajął Grudziński ze „Zrywu", trzecim był Majsterek (OM TUR).

W ogólnej punktacji biegów drużynowo **zwyciężył OM TUR zdobywając 390 pkt.** przed zespołem „Zrywu" (Praga) — 356 pkt. i „Zrywem" (Koło) — 313 pkt.

Szczęście dopisuje „czarnym koszulom"

„Cracovia" - „Polonia" 3:3 (2:2)

Warszawska „Polonia" rozegrała w dniu wczorajszym w Krakowie spotkanie towarzyskie w piłce nożnej z „Cracovią", które zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 3:3. Obydwie drużyny w ubiegłą niedzielę grały z sobą w Warszawie, przy czym wówczas spotkanie także zakończyło się na remis. Dla przypomnienia podajemy, że wynik meczu warszawskiego brzmiał 2:2.

Oba zespoły wystąpiły w rezerwowych składach, przy czym w „Cracovii" **zabrakło Parpana i Różankowskiego**, a „Polonia" wystąpiła bez zdyskwalifikowanego Szczepaniaka, Jaźnickiego, Brzozowskiego i Wołosza. W „Polonii" najlepiej zaprezentowała się piątka ofensywna, która była najgroźniejszą formacją „czarnych koszul". Najlepiej z ataku wypadł Swicarz, który jednak został kontuzjowany w pierwszej połowie meczu przez co gra jego po przerwie straciła wiele na wartości. Poza Swicarzem najlepszych graczy miała „Polonia" w Ochmańskim, Wiśniewskim oraz obu obrońcach Glerwatowskim i Pruskim. W drużynie krakowskiej najlepiej zagrali Gędłek w obronie, Jabłoński I na środku pomocy oraz Szeliga na skrzydle. Pierwszą bramkę zdobyła „Cracovia" w czwartej minucie gry przez Jabłońskiego. W dwanaście minut później wyrównującą bramkę dla „Polonii" uzyskał Swicarz. Następnie „Polonia" zdobyła prowadzenie przez Szularza a na cztery minuty przed końcem pierwszej połowy wyrównał Szeliga. Po przerwie Jabłoński II zdobył prowadzenie dla „Cracovii" a w 23 minucie Swicarz wyrównał z rzutu karnego, podyktowanego za faul Glimasa na Ochmańskim.

Jako całość „Cracovia" zaprezentowała się korzystniej od drużyny warszawskiej i sądząc z przebiegu gry zasłużyła raczej na zwycięstwo. Jest to tym bardziej uzasadnione, że tydzień temu w Warszawie drużyna krakowska także lepiej zagrywała w polu, jednak wyjątkowa niedyspozycja strzałowa napastników nie pozwoliła jej na odniesienie zwycięstwa.

Sędziował niezdecydowanie inż. Olewski.

„Dynamo" Moskwa — „Norrkoeping" 5:1 (2:1)

SZTOKHOLM, (obsł. wł.), przy olbrzymim zainteresowaniu publiczności, został rozegrany w Sztokholmie mecz piłkarski między moskiewskim „Dynamo" i mistrzowskim zespołem Szwecji, „Norrkoeping", zakończony zwycięstwem piłkarzy radzieckich w stosunku 5 : 1 (2 : 1).

28.000 widzów, z których część już od godz. 9 rano czekała na stadionie na mecz — było świadkami wspaniałego tryumfu piłkarzy ZSRR.

Mecz miał b. uroczystą oprawę. Następca tronu książe Gustaw Adolf osobiście witał się z graczami obu drużyn.

Sama gra stała na b. wysokim poziomie. Przewaga piłkarzy radzieckich była wyraźna. Odrazu na początku meczu atakują oni energicznie. Szwedzi ograniczają się do defensywy i do sporadycznych ataków, z których jeden w 18 minucie ze strzału **Holmquista** kończy się bramką. W 29 minucie **Beszkow** wyrównywuje, a zaraz po tym **Sołowiew** uzyskuje prowadzenie. Wynik 2:1 dla „Dynamo" utrzymuje się już do przerwy.

Po przerwie ataki gości stają się coraz bardziej groźne, jednak akcje napadu nie mają pełnego wykończenia. Stan 2:1 utrzymuje się do 36 minuty. Później, w b. krótkich odstępach czasu **Beszkow, Kacew i Sołowiew** strzelają 3 bramki, ustalając wynik meczu.

Drugi swój mecz rozegra „Dynamo" 29 bm. w Göteborgu.

„Dynamo" potwierdza swą klasę zwyciężając AZS - Warszawa 3:0

Wczoraj rozegrany został wobec 6.000 widzów na korcie centralnym „Legii" mecz w piłce siatkowej pomiędzy mistrzem ZSRR „Dynamo" Moskwa, a mistrzem Polski AZS Warszawa. Spotkanie to zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem siatkarzy radzieckich w stosunku 3:0 (15:7, 15:8 i 15:11).

Spotkanie poprzedziło odegranie hymnów państwowych poczym wygłoszono okolicznościowe przemówienia, które ze strony polskiej w imieniu Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej wygłosił wiceprezydent m. Warszawy Fijałkowski oraz w imieniu AZS członek Zarządu, Strachocki. Ze strony radzieckiej odpowiedział kierownik drużyny „Dynamo", prof. Pietuchow.

Drużyny wystąpiły w następującym składzie: **„Dynamo" — Jakuszew, Rewa, Szagin, Wasyliczykow, Fiedorow i Kitajew. AZS — Lenkiewicz, Bartoszewicz, Michniewski, Wowkono wicz, Staniszewski i Plejewski.** W drużynie warszawskiej zabrakło najlepszego jej zawodnika Kijewskiego, który nie mógł wziąć w meczu udziału z powodu choroby.

Drużyna warszawska zagrała o klasę lepiej od swoich kolegów łódzkich i okresami potrafiła nawet nawiązać równorzędną walkę. W zespole stołecznym najlepiej zagrał Plejewski a najsłabszym zawodnikiem drużyny akademickiej był Michniewski. Drużyna radziecka rozoprządzała zespołem naprawdę o wysokiej klasie, nie widzianej dotychczas w Polsce. Z zespołu „Dynamo" na wyróżnienie zasługują Rewa i Kitajew, dla których ścinanie z połowy boiska nie przedstawia żadnych trudności. Wyróżnić należy także Jakuszewa, który odznacza się wspaniałym serwisem trudnym do przyjęcia, a ponadto świetnie blokuje.

Spotkanie prowadził sędzia radziecki Berland — objektywnie.

Warszawa - Śląsk 11:5

Nowarra zwycięża Archackiego —

(Od specjalnego wysłannika)

Radom. W niedzielę rozegrano w Radomiu trzecie po odzyskaniu niepodległości (nie licząc spotkania w turnieju „O błękitną wstęgę Bałtyku") międzyokręgowe zawody pięściarskie Śląsk — Warszawa. Pierwsze spotkanie rozegrane w roku ubiegłym zakończyło się zwycięstwem Śląska 9:7. Rewanżowy mecz, który miał miejsce wiosną tego roku w Warszawie przyniósł w rezultacie zwycięstwo reprezentacji stolicy, w stosunku 10:6.

Wczorajszy mecz zapowiadał się niezwykle ciekawie ze względu na zapowiedziany start czołowych zawodników polskich. Niestety, drużyna Śląska przyjechałą do Radomia bez swoich asów atutowych Bazarnika i Rademachera, co w rezultacie z miejsca przekreśliło nadzieje Ślązaków na zwycięstwo, a miłośników boksu pozbawiło oglądania takiego widowisko sportowego, jakim mogłaby być walka **Czortek — Rademacher**, ew. **Bazarnik.** Jednak nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Wzamian za Bazarnika i Rademachera Ślązacy przywieźli z sobą Matlocha i Bibrzyckiego, którzy zaprezentowali się na ringu radomskim z jak najlepszej strony. Są to jeszcze młodzi pięściarze, nie mający doświadczenia ringowego, jednak można w nich pokładać wielkie nadzieje na przyszłość. Zrządzeniem losu ci dwaj młodzi trafili na dwóch „starych" wygów ringowych, mających za sobą bogatą przeszłość bokserską tj. Sobkowiaka i Czortka, i na tle ich wypadli zupełnie zadawalająco.

Przed właściwym spotkaniem Śląsk — Warszawa miały miejsce walki eliminacyjne, których zadaniem jest wyłonienie najlepszych pięściarzy do tzw. kadry olimpijskiej.

W pierwszej walce w w. koguciej **Sieradzan (W-wa)** spotkał się z nadziejąboksu gdańskiego 17-letnim **Kudłacikiem.** Tydzień temu w Gdańsku Kudłacik pokonał wysoko na pkt. Dutkowa, boksera wchodzącego w skład ekipy pięściarskiej ZSRR. Zawodnik Wybrzeża zapowiada się doskonale i na tle Sieradzana zaprezentował się b. korzystnie. Można na wet powiedzieć, że Kudłacik wygrał nieznacznie dwie pierwsze rundy, a jedynie trzecią rundę wygrał Sieradzan, gdyż zawodnik gdański nie wytrzymał kondycyjnie spotkania. — **Zwyciężył** na pkt. **Sieradzan.**

Druga walka eliminacyjna, stoczona w w. półciężkiej między **Woźniakiem** (Warszawa) i **Mechlińskim** (Gdańsk) miała b. krótki przebieg. Po żywej lecz chaotycznej wymianie ciosów zwycięstwo w I r. przez t.k.o. odniósł **Mechliński.**

Przystępując do omówienia samego spotkania pozwolimy sobie w pewnej części zrehabilitować publiczność miejscową, która wczoraj, o dziwo, nie rzucała na ring pomidorów i jabłek, a speaker tylko jeden raz musiał zaapelować o spokój!

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

W. musza: Przybytniewski (W) nie rozstrzygnął walki z **Krawczykiem** (Śl.), chociaż Ślązak trzymał cały czas inicjatywę w swoim ręku. Przybytniewskiemu raczej podarowano remis, gdyż on sam na niego nie zasłużył.

W. kogucia: Szatkowski (W.) — przegrał wysoko na pkt. z mistrzem Polski w tej kategorii — **Grzywoczem** (Śl.). Jedynie pierwsza runda była wyrównana, dwie następne, a zwłaszcza trzecia, należały bezapelacyjnie do Grzywocza.

W. piórkowa: Sobkowiak (W) został ogłoszony zwycięzcą w spotkaniu z **Matlochem** (Śl.). Mimo całej sympatii, jaką żywimy do „pingwina" musimy stwierdzić, że zaszła tu wielka pomyłka. Ślązak w żadnym wypadku walki nie przegrał. Pierwszą rundę wygrał nieznacznie Sobkowiak — druga była wyrównana a w trzeciej zdecydowanie górował Matloch, który w rezultacie zasłużył przynajmniej na remis!

W. lekka: Czortek (W) pokonał zdecydowanie na pkt. **Bibrzyckiego** (Śl.). „Kajtek" przeważał przez wszystkie trzy starcia i wygrał zasłużenie. Należy jednak podkreślić postawę Bibrzyckiego, który walczył ambitnie i od czasu do czasu starał się „odgryźć" Kajtkowi.

W. półśrednia: Błażejewski (W) spotkał się z nadzieją boksu śląskiego **Okruszkiewiczem** (Śl.) i zwyciężył go przez k.o. w drugim starciu. Zawodnik śląski wydaje się być przereklamowany. Lubi on zadawać ciosy a sam okazuje się ich przyjmować nie umie.

W. średnia: Kolczyński (W) pokonał przez t.k.o. **Tykę** (Śl.) w drugiej rundzie. Pięściarz śląski walczył b. odważnie i nie uląkł się wielkiego nazwiska. Tyka poszedł w drugiej rundzie kilka razy na deski, lecz za każdym razem wstawał, jednak w końcu sędzia ringowy odesłał go do narożnika,

W. półciężka: Archacki (W) przegrał na pkt. z **Nowarrą** (Śl.). Walka ta była prowadzona w b. żywym tempie i podobała się ogólnie wszystkim. Wyszkoleniem technicznym obaj zawodnicy nie ustępywali sobie i jedynie szybkość i b. precyzyjne ciosy zadecydowały o zwycięstwie Ślązaka.

W. ciężka: Kotkowski (W) znokautował w II starciu **Drapałę** (Śl.). Wydawało się początkowo, że zawodnik śląski potrafi nawiązać walkę z Kotkowskim. Jednak kilka soczystych „bomb" Radomianina doszło do celu i w rezultacie Drapała znalazł się na macie.

Spotkanie sędziował w ringu kpt. PZB — **Derda**, na punkty zaś ob. ob. **Federowicz, Stępień i Dall.** (k)

RICHARD WRIGHT

SYN AMERYKI

131)

PRZEKŁAD WANDY MELCER

Żądam na zasadzie przysięgi, jaką składałem, iż, o ile tylko będzie to w mojej możności, dopilnuję, by zastosowanie prawa było sprawiedliwe, by miano wzgląd na bezpieczeństwo i świętość ludzkiego życia, by utrzymany został porządek społeczny i aby grzech był ukrócony i ukarany. Nie mam tu żadnych osobistych interesów ani uczuć, prócz poczucia zaprzysiężonego obowiązku.

Wnoszę o to, by innych ustrzec przed podobnymi zbrodniami, by spokojna, pracowita ludność tego Stanu mogła spać bez strachu. Wysoki Trybunale, miliony oczekują tego wyroku. Miliony chcą się upewnić, że prawo dżungli nie uzyskało u nas obywatelstwa. Miliony chcą wiedzieć, że nie trzeba ostrzyć noży i nabijać rewolwerów, by się obronić. Czekają pod oknami, Wysoki Trybunale. Niech usłyszą słowo, które pozwoli im myśleć o pięknej przyszłości. Niech zginie smok zwątpienia, który wstrzymuje tej nocy bicie miliona serc, który sprawia, że drżą ręce zamykające na noc drzwi.

Ludzie, którzy zetknęli się z tą ohydną zbrodnią, są jak sparaliżowani. Im okropniejsza zbrodnia, tym bardziej przerażone i oszalałe jest miasto, tym bardziej bezbronni obywatele.

Niech ci, co przeżyli, uwierzą na nowo, niech w radości pożywają chleb swoich pól. Wysoki Trybunale, na imię Boga zaklinam, ulituj się nad nami!

Głos Buckleya wibrował jeszcze intensywnie w uszach Biggera, kiedy mowa była już skończona i rozległy się zwyczajne okrzyki tłumu. W głębi kilku reporterów tłoczyło się do wyjścia. Buckley otarł czerwoną twarz i usiadł. Sędzia wezwał o utrzymanie ciszy i powiedział:

— Sąd udaje się na godzinną naradę.

Drzwi się otwarły.

— Za pięć minut sąd wchodzi.

Max powstał i Bigger spojrzał w jego zmęczoną twarz.

— Idziemy, synu.

Krocząc między dwoma policjantami, Bigger wszedł za Maxem na salę. Jeszcze nie zdążył usiąść, kiedy wszedł sędzia. Stał, póki sędzia nie usiadł, a potem z udręczeniem opuścił się na krzesło. Max zerwał się, by przemówić, ale sędzia podniósł rękę, żeby mu przerwać.

— Bigger Thomas, proszę wstać i zwrócić się twarzą do sądu.

Na sali wrzało, sędzia musiał raz jeszcze przywołać ludzi do porządku. Bigger powstał, nogi się pod nim trzęsły, męczyła go zmora.

— Czy masz coś do powiedzenia przed ogłoszeniem wyroku?

Próbował otworzyć usta, nie zdołał. Ale gdyby mógł mówić i tak nie wiedziałby, co ma powiedzieć. Miał mgłę przed oczami, potrząsnął przecząco głową. Sala zastygła w oczekiwaniu. Sędzia zwilżył językiem wargi, a papier, który znalazł się w jego ręku, chrzęsnął głośno.

— Wobec niesłychanego pogwałcenia zasad moralności publicznej obowiązek sądu jest jasny — zaczął sędzia i znów przerwał.

Bigger ujął ręką róg stołu i przylgnął do niego.

— W brzmieniu paragrafu 666-983, traktującego o morderstwie, orzekam, że Bigger Thomas ma umrzeć przed północą w piątek trzeciego marca zgodnie z procedurą tego Stanu. Sąd orzeka, że wiek jego jest lat dwadzieścia. Szeryf ma się oddalić wraz z więźniem.

Bigger zrozumiał każde słowo, ale nie reagował na żadne, tylko na wyraz twarzy sędziego. Nie poruszył się, nie zmrużył oczu, stał, spoglądając w blade oblicze sędziego. Potem poczuł jakąś rękę na swoim rękawie: to Max popchnął go z lekka, żeby usiadł: Sala była wzburzona. Sędzia zastukał młotkiem. Max wstał, żeby coś jeszcze powiedzieć, ale gwar był taki, że nic nie było słychać. Zatrzasnięto mu na rękach kajdanki i sprowadzono owym podziemnym przejściem z powrotem do celi. Leżał znów na pryczy, a coś w nim powtarzało wielkim głosem, że już po wszystkim... już po wszystkim...

Potem drzwi się otwarły, stanął w nich Max i przysiadł lekko na pryczy. Bigger odwrócił się twarzą do ściany.

— Będę widział gubernatora, Bigger. Nie wszystko jeszcze stracone.

— Niech pan stąd idzie... — wyszeptał Bigger.

— Opanuj się...

— Proszę stąd iść...

Poczuł znów rękę Maxa na rękawie, potem cisza. Jękły stalowe drzwi, wiedział, że został sam. Nie poruszył się, leżał spokojnie, czując, że opuszczają go wszystkie myśli i uczucia, a tego teraz pragnął nade wszystko. Zwolna ciało jego rozluźniło się. W ciemności i ciszy obrócił się na plecy, złożywszy ręce na piersi. Wargi jego poruszyły się w jęku rozpaczy.

(d. c. n.)

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" — Warszawa, ul. Smolna 12.

B-39977